Nr. 2, 3 (6, 7) Warszawa, listopad 1928 r. Rok III

# ŻYCIE WETERYNARYJNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH PAŃSTWA POLSKIEGO.

Treść Nr. 2, 3 (6, 7):



## Od Redakcji.

**Przestały huczeć działa i przycichło warczenie kulomiotów. Przybladły łuny, które wstęgą zdawały się opasywać świat...**

**Było to przed laty dziesięciu.**

**W Warszawie, Krakowie i dziesiątkach innych polskich miast strącano z gmachow państwowych odznaki najeźdźców. Na kresach wschodnich i zachodnich walczono jeszcze, krwawiono się po bohatersku w świście kul, ale wolna Polska powstała już i zrzuciła pęta niewoli po stu dwudziestu trzech latach.**

**Ziściły się pragnienia żyjących i dążenia poprzednich pokoleń, walki ich doprowadziły do zwycięstwa, bezgraniczna ofiarność — plon wydała! W Ojczyźnie wolnej i odrodzonej rozpoczęła się praca twórcza nad odbudową państwowości.**

**Dziesiątą rocznicę Jej obchodzi dziś także weterynarja polska.**

**Święcimy pamięć kolegów, którzy zginęli podczas walk o niepodległość. Ale oddawszy hołd tym, którzy odeszli, łączymy się bijącem sercem z głośnym i triumfalnym rytmem życia, który rozlega się dziś po całej Polsce, święcącej dziesięcioletnią rocznicę odzyskania wolności.**

**W dniu wielkiego, ojczystego święta niech nie braknie także naszego radosnego głosu i okrzyku, jak nie braknie nas nigdy w szeregach tych, którzy zarówno gotowi są bronić zawsze chwały i potęgi Ojczyzny, odzyskanej bohaterstwem i bezgranicznemi wysiłkami wielu pokoleń, jak i służyć Jej w pracy usilnej, wytrwałej i codziennej.**



# DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEJ WETERYNARJI

## 1918 — 1928.

W dniu 11 listopada r. b. weterynarja polska święci wraz z całą Rzeczpospolitą dziesięciolecie nowego swego bytu.

W chwili tej troska o przyszły rozwój i zadania naszego zawodu skłania nas do skierowania wzroku wstecz, uczynienia przeglądu etapów przebytej przezeń drogi oraz zestawienia zdobyczy i strat w okresie całych lat dziesięciu.

Od zestawienia tego, jak od bilansu handlowego, bezwzględnie mamy prawo wymagać wiernego odtworzenia rzeczywistości i nie zatajania strat i błędów, gdyż świadomi jesteśmy powagi naszej pracy, a sfałszowany i oszukańczy bilans nie przynosi zaszczytu, świadczy natomiast najczęściej o bankructwie. Musimy pokonać pewne trudności ze względu na konieczność poruszania drażliwych spraw i wytknięcia błędów oraz zgubnych w skutkach posunięć organizatorów.

Wierni jednakże wytkniętym wyżej zasadom postaramy się wykonać swój obowiązek objektywnie, bez przejaskrawień i, nie licząc się z trudnościami, zobrazować istotny stan weterynarji polskiej od jej powstania aż po dzień dzisiejszy.

### Zespolenie trzech zaborów a weterynarja polska.

Naturalnem dążeniem wskrzeszonej Polski było stworzenie jednolitej państwowości w celu zespolenia b. trzech zaborów. Praca nad tem, podjęta z zapałem natychmiast po ustąpieniu okupantów, spotkała jednak na swej drodze poważne trudności.

Zjednoczone trzy zabory stanowiły odrębne organizmy pod względem prawodawstwa, struktury administracyjno - gospodarczej i kultury; każdy z nich posiadał wiele odrębnych pojęć i cech, a nieraz mimowolnego przyzwyczajenia do wzorów zaborczej, a obcej nam duchem państwowości. Zabory te nawet w drugorzędnych sprawach różniły się między sobą; czy to w sposobie urzędowania i wykonywania prawa, czy w traktowaniu interesantów (ludności): bezwzględność cechowała b. zabór niemiecki, przesadna formalistyka — austryjacki, niezdecydowanie — rosyjski.

O natychmiastowem zespoleniu w takich warunkach nie mogło być mowy. Nastąpi ono, ale z czasem, stopniowo, po umiejętnej, wieloletniej i wytężonej pracy nad uświadomieniem ludności, podniesieniem oświaty i kultury, zwłaszcza w dzielnicach więcej zaniedbanych. Z tego wynika, że stosowanie wydanych rozporządzeń i ustaw bez znajomości terenu i uwzględnienia odrębnych i swoistych lokalnych warunków jedynie wprowadza zamęt, ale całkowitego, a tak pożądanego zespolenia nie przyśpieszy.

Czy rozporządzenia o państwowej służbie weterynaryjnej i ustawy weterynaryjne mają stanowić wyjątek?

### Weterynarja w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Przygotowawcze prace nad tworzeniem organizacji polskiej weterynarji państwowej oraz zbieranie materjałów podjęto za czasów Rady Regencyjnej. Grupa oddanych twórczej pracy fachowców ze ś. p. kolegami Dudrewiczem i Krajewskim na czele rzucała zdrową myśl i kładła mocne podwaliny pod budowę weterynarji. Zawdzięczając tej pracy niedocenionej, a dziś już zapomnianej, można było nie tylko uruchomić aparat weterynaryjny natychmiast po opuszczeniu kraju przez okupantów, ale i skutecznie zwalczać gwałtownie szerzącą się nosaciznę koni i inne epizoocje.

Początek organizowania weterynarji polskiej po opuszczeniu kraju przez okupantów zapowiadał się zadawalająco. Zorganizowano Państwowy Urząd Weterynaryjny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ustanowiono w b. zaborze rosyjskim etaty powiatowych lekarzy weterynaryjnych, wyznaczając ich w większych powiatach — po dwóch, a nawet więcej, następnie ustanowiono etaty starszych okręgowych inspektorów oraz inspektorów okręgowych.

Do pomocy państwowym lekarzom weterynaryjnym przydzielono felczerów weterynaryjnych, po jednym na powiat, nazwanych później sanitarjuszami.

Lekarze weterynaryjni, powracający z Rosji, otrzymywali przeważnie stanowiska zajmowane przed wojną. A niepodobna w tem miejscu nie zaznaczyć, że oni to i ich rodziny przechodzili najcięższe przeżycia i koleje w latach wojny.

Tylko bardzo nieliczna ich grupa pozostała w kraju. Wszyscy inni, wysiedleni przymusowo na wschód po załamaniu się frontu rosyjskiego, przerzucani z miejsca na miejsce, pędzili żywot na obczyźnie w ciągłej tułaczce, pełniąc zastępczo służbę kolegów powołanych na wojnę. Część z nich w latach 1917—1918 zaciągnęła się do polskich formacyj wojskowych na terenie Rosji.

Bardzo wielu z wysiedlonych przeżywało okropności przewrotów rewolucyjnych aż do przewrotu bolszewickiego włącznie; nie obca im też była dola jeńców w obozach koncentracyjnych. Zaznali chłodu i głodu,

aż wreszcie obdarci i wycieńczeni, bez środków do życia, powracali do kraju przeważnie w pierwszej połokie 1918 r.

Tu ich czekała nowa nędza. Okupanci, zagospodarowani na dobre, traktowali powracających wyniośle i niechętnie; do należnych im stanowisk dopuścić nie mieli chęci ani zamiaru. W drodze wielkiej łaski dopuszczali ich do czynności zastępczych (vertreterów). Dopiero upadek trzech monarchji po klęskach wojennych i wskrzeszenie Państwa Polskiego w listopadzie 1918 r. położyło kres niedoli tych parjasów w swej Ojczyźnie. Lekarze weterynaryjni z b. zaboru austryjackiego dość chętnie przyjmowali stanowiska w b. zaborze rosyjskim, natomiast lekarze weterynaryjni z b. zaborów rosyjskiego i austryjackiego nie spotykali się z życzliwością w b. zaborze niemieckim.

W b. zaborach niemieckim i austryjackim organizacja weterynaryjna nie uległa znaczniejszym zmianom z wyjątkiem ustanowienia wojewódzkich inspektoratów weterynaryjnych.

Pozostawiono bez zmian ustawy weterynaryjne, wydane przez b. trzech zaborców; wszystkim pracownikom państwowej służby weterynaryjnej wyznaczono należne im miejsce w hierarchji urzędniczej. Starsi okręgowi inspektorzy otrzymali kategorję Vb, okręgowi — VI, starsi powiatowi lekarze weterynaryjni — VI, młodsi — VII.

Uruchomiono laboratorja rozpoznawcze i wytwórnie surowic i szczepionek. Wszystko zapowiadało pomyślny rozwój weterynarji. Jednakże stan taki trwał niedługo.

### Weterynarja w Ministerstwie Rolnictwa.

R. 1919—1920 był rokiem przełomowym. Państwowy Urząd Weterynaryjny zlikwidowano, przekazując jego agendy istniejącej podówczas w Ministerstwie Rolnictwa Sekcji Weterynaryjnej, którą później przekształcono na Departament.

Z chwilą przeniesienia weterynarji do Ministerstwa Rolnictwa zaciążyła na niej supremacja urzędowych sfer rolniczych. Skasowano stanowiska okręgowych inspektorów weterynaryjnych; podporządkowano inspektorów naczelnikom wydziałów rolnych, tworząc w urzędach wojewódzkich wydziały rolnictwa i weterynarji. Ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 102 z dnia 6 listopada 1920 roku rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowej organizacji służby weterynaryjnej podporządkowało ostatecznie weterynarję naczelnikom wydziałów rolnych i skrępowało rozwój jej w samorządach. Dalszem niepowodzeniem było przeniesienie inspektorów z kategorji Vb na VI albo VII, powiatowych lekarzy weterynaryjnych kwalifikowano na kateg. VIII a niekiedy i IX, pozostawiając wyższe kategorje jedynie tym lekarzom weterynaryjnym, którzy posiadali je w chwili przedsięwziętej reorganizacji. Ustanowiono wprawdzie „Państwową Radę Weterynaryjną”, przesądzono jednak zgóry jej krótki żywot, dodając zastrzeżenie, że po ukonstytuowaniu się Państwowej Rady Rolniczej, zostanie ona przekształcona na Komisję Weterynaryjną P. R. R.

O działalności Państwowej Rady Rolniczej, a zatem i Komisji Weterynaryjnej — od dłuższego czasu nic nie słychać. W dalszym ciągu reorganizacji skasowano stanowiska drugich i trzecich powiatowych z wyjątkiem paru powiatów na kresach wschodnich, gdzie częściowo zatrzymano po dwóch lekarzy weterynaryjnych na powiat. Zamiast udzielać nominacji na stanowiska, zaczęto przyjmować lekarzy weterynaryjnych na służbę kontraktową lub prowizoryczną. Pośpiesznie likwidowano nieliczne nominacje na stanowiska inspektorów hodowlanych, dając do zrozumienia, że droga do zajmowania tych stanowisk dla lekarzy weterynaryjnych została zamknięta. Krótko mówiąc weterynarję spychano do roli przysłowiowego kopciuszka i robiono wszystko, co mogło utrudnić jej rozwój, obniżyć znaczenie w świecie urzędniczym i oczach społeczeństwa.

Wreszcie w roku 1927 wydano rozporządzenie o egzaminach „praktycznych” dla lekarzy weterynaryjnych. Złożenie egzaminu wymagane jest nie tylko od kandydatów, ubiegających się o stanowiska w służbie państwowej, ale i od tych lekarzy weterynaryjnych, którzy w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia pozostawali w służbie państwowej (kontraktowej lub prowizorycznej) nawet od dłuższego okresu czasu.

Medycy nie bez powodzenia ujawniają tendencję do objęcia wyłącznej kontroli nad jatkami, masarniami i innemi miejscami przetworów produktów zwierzęcych. Sprawa ta nie została dotychczas definitywnie załatwiona, ale w dzisiejszym stadjum nasz stan posiadania jest poważnie zagrożony.

Niewiadomo, czy znajdą się rzecznicy, którzy skutecznie staną w obronie słusznej sprawy, natomiast jest rzeczą pewną, że praktyczni Niemcy nie wpuszczą do swego kraju mięsa z pieczątką medyków.

### Inspektoraty w Wydziałach Rolnych.

Największą krzywdę, jaką zawodowi naszemu wyrządzono, było wtłoczenie inspektoratów w ciasne ramy wydziałów rolnych i podporządkowanie ich, niefachowym w tej dziedzinie urzędnikom — rolnikom.

Położenie inspektorów i całej weterynarji stało się nad wyraz ciężkie. Od tej pory inspektor zepchnięty został do roli referenta, stał się jedynie wykonawcą woli i zarządzeń kierownika wydziału we wszystkich sprawach, nie wyłączając fachowych. Wydarto mu prawo inicjatywy i decyzji, pozbawiono go możności ujawnienia tych dwóch tak pożytecznych i cennych zalet w urzędowaniu, zmuszono go do myślenia kategorja-

mi naczelnika wydziału. Gorzej nawet, karano go, gdy usiłował ujawnić swą inicjatywę.

Doszło do tego, że przestał mieć wpływ na sprawy fachowe, a na konferencjach, obradujących o potrzebach weterynarji, występował nie on, lecz naczelnik wydziału. (Sic!).

Nie należy się dziwić, że w takich warunkach samodzielniejsze i ambitniejsze jednostki uchylały się i odrzucały propozycję władzy obejmowania stanowisk, których znaczenie tak bardzo umniejszono. Zbrakło kandydatów na wakujące miejsca. Wkrótce niektórzy inspektorzy zaczęli opuszczać stanowiska, pozostali tylko najwytrwalsi, żyjąc nadzieją, że może nastąpi uniezależnienie.

## Protesty Wszechpolskich Zjazdów i Zjazdów Związku Zawodowego.

Nie pomogły przekonywające uchwały i ważkie argumenty Wszechpolskich Zjazdów Lekarzy Weterynaryjnych i Walnych Zjazdów Związku o szkodliwości takiej organizacji, nie pomagają obecne wysiłki i zabiegi Związku Zawodowego, wskazujące, że cierpi na tem interes państwa i stan weterynaryjny; władze na zmianę nie chcą się zdecydować.

Wprawdzie w końcu dziesięciolecia w pięciu województwach utworzono na próbę t. zw. samoiste oddziały weterynaryjne, jednak bez pełni tych uprawnień, jakie posiadają wydziały w województwach.

Jest to połowiczne i częściowe załatwienie sprawy i nie można zaręczyć czy wobec nowej organizacji władz administracyjnych koncepcja się utrzyma.

Życie domaga się, ażeby dla sprawnego i sprężystego funkcjonowania państwowej administracji weterynaryjnej utworzone zostały samodzielne wydziały weterynaryjne.

Ciężką odpowiedzialność wzięli na siebie inicjatorzy i twórcy krzywdzącej weterynarję koncepcji; czyny ich głęboko się wryły w pamięć współczesnych i przetrwają długie lata.

## Weterynarja samorządowa.

Poza weterynarją państwową, obejmującą wyłącznie walkę z grupą chorób zaraźliwych, leżało odłogiem duże pole pracy dla lekarzy weterynaryjnych: lecznictwo, walka z chorobami zakaźnemi, nieobjętemi ustawą, dokonywanie szczepień ochronnych, niezarządzonych przez władze, hodowla, działalność kulturalno-oświatowa, nadzór nad kuciem koni, ubojem i obrotem zwierząt z uwzględnieniem konserwacji (chłodnictwo), a nawet asekuracja zwierząt od upadku. Jest to pole dotychczas mało, albo wcale nietknięte, a tak obszerne, że z braku lekarzy weterynaryjnych wyżej wspomniana praca narazie nie mogła być podjęta w całości.

W b. zaborze rosyjskim stanęli do tej pracy wkrótce po ustąpieniu okupantów odważnie, z wiarą w powodzenie sejmikowi lekarze weterynaryjni.

Weterynarja sejmikowa tworzyła się samorzutnie pod wpływem wymagań życia, a powstawała lub zanikała w zależności od stopnia odczuwania przez ludność braku pomocy weterynaryjnej, szerzenia się chorób, zrozumienia, że istniejąca państwowa organizacja weterynaryjna nie podoła potrzebom hodowli i gospodarstwa, a także w zależności od zapatrywania starosty.

Pierwsze kroki były nad wyraz ciężkie. Powstanie jej witała niechętnie weterynarja państwowa, niedoceniając korzyści, jakie ta współpraca przynieść może.

Nadzór ze strony wojewódzkich komisyj oszczędnościowych i nieżyczliwy stosunek niektórych państwowych lekarzy weterynaryjnych hamowały jej rozwój. Utrzymała się jednak do dnia dzisiejszego, zawdzięczając tylko niezmordowanej ideowej pracy i wytrwałości samych lekarzy weterynaryjnych. Jeżeli zaś i dotychczas w wielu powiatach nie wyszła ze stadjum organizacyjnego, to przyczynami tego są: brak samorządu wojewódzkiego, tworzenie jej bez jasnego programu i przewodniej myśli, zupełnie indywidualne ujmowanie sprawy przez poszczególne sejmiki, wreszcie brak wzoru, któryby, ujmując sprawę lokalnie, jednocześnie nadawał się do powszechnego zastosowania. Kompetencje sejmikowej weterynarji nie są dotychczas ustalone, a stosunek do weterynarji państwowej pozostaje zupełnie luźny.

Weterynarja sejmikowa poszła przeważnie w kierunku lecznictwa i szczepień ochronnych.

W miejscach zamieszkiwania lekarzy weterynaryjnych pobudowano lecznice dla zwierząt, wyznaczono godziny przyjęć i porad w poszczególnych miasteczkach w dnie jarmarczne (targowe), udzielając również pomocy weterynaryjnej po wsiach przy wyjazdach.

Niektóre sejmiki planują urządzenie stacyj kopulacyjnych, co zapoczątkuje pracę hodowlaną.

Nie bez powodzenia lekarze weterynaryjni sejmikowi przyjmują udział w wykładach, prowadzonych przez oddziały lotne kółek rolniczych, popularyzując dział hygieny i częściowo hodowli.

W b. zaborach niemieckim i austrjackim weterynarja takiego typu dotychczas nie powstała, co świadczy o innej, odrębnej ich strukturze administracyjno-gospodarczej i dostatecznej ilości wolnopraktykujących lekarzy weterynaryjnych.

Obecnie weterynarja sejmikowa może się pochwalić dużym sukcesem i dowodami zaufania miejscowej ludności, o czem świadczą znaczne kredyty, wyznaczane na potrzeby weterynarji i zwiększająca się stale ilość porad.

Dla dalszego rozwoju i ostatecznego zorganizowania sejmikowa weterynarja potrzebuje następujących warunków:

1) wprowadzenia samorządu wojewódzkiego, któryby nadawał kierunek w pracy

2) określenia zakresu działania własnego i poruczonego przez władze państwowe,

3) określenia ustawowo stanowiska sejmikowewego lekarza weterynaryjnego, jego stosunku do władz państwowych.

Tylko przy takich warunkach może powstać trwała organizacja z pełnią działania i widokami rozwoju.

Przejawem żywotności i siły sejmikowej weterynarji jest ustanowienie w marcu r. b. na IV Walnym Zjeździe Zw. Lek. Wet. delegacji samorządowej przy Zarządzie Głównym Związku w celu skonsolidowania sił, wytknięcia planu pracy i obrony swoich interesów.

Sejmikowi koledzy powinni zrozumieć, że rozwojowi weterynarji sejmikowej stale towarzyszą szczere życzenia prawie całego ogółu lekarzy weterynaryjnych a ich sukcesy są witane żywą radością.

Zainteresowanie i przyjazna życzliwość ogółu powinny zachęcić kolegów do pracy i wytrwania na zajmowanych placówkach. Tembardziej, że nie jest przesądzona rola, jaką wydziały powiatowe sejmików mogą odegrać w najbliższej przyszłości.

Należy liczyć się z możliwością, że po zorganizowaniu i zwiększeniu personelu lekarsko-weterynaryjnego, sejmiki powiatowe obejmą całą weterynarję łącznie z weterynarją państwową. Państwo pozostanie wtedy władzą prawodawczą i kontrolującą, wykonawczą zaś—organizacje społeczne, do których przedewszystkiem należy zaliczyć wydziały powiatowe. Taka reforma położyłaby kres suchej i szkodliwej formalistyce i zapoczątkowała okres twórczej pracy z uwzględnieniem potrzeb życia.

**Dozór sanitarno-weterynaryjny na rzeźniach i targowiskach.**

Zaborcy pozostawili b. zabór rosyjski w stanie niezwykle zaniedbanym pod względem urządzeń sanitarnych, a w szczególności rzeźni i targowisk.

Urządzenie rzeźni poza nielicznemi wyjątkami urągało elementarnym wymaganiom technicznym i sanitarnym, a targi zwierzętami odbywały się bez fachowego dozoru i w śródmieściu, często na niezabrukowanych placach i ulicach.

Nic też dziwnego, że z tej racji pewne dzielnice miast budziły wstręt niechlujstwem i tonęły w brudzie i zaduchu, co fatalnie odbijało się na zdrowotności mieszkańców.

W celu oczyszczenia miast poczęto przenosić poza ich obręb targowiska dla zwierząt i powierzać dozór nad niemi lekarzom weterynaryjnym w większych, a sanitarjuszom w mniejszych miastach.

Pod względem urządzenia rzeźni należy zanotować pewien postęp w ciągu ostatnich paru lat. Kilka większych miast: Kielce, Radom, Płock, Częstochowa, Lublin i inne przystąpiły do budowy rzeźni na modłę europejską, odpowiadających wszelkim nowoczesnym wymaganiom sanitarnym i technicznym (z chłodnią, laboratorjum bakterjologicznem i zakładami utylizacyjnemi). Powstała również nowa rzeźnia w Warszawie, która jednak swemi wymiarami nie odpowiada wymogom stolicy.

Dla lekarzy wyspecjalizowanych w sprawach rzeźnianych, bakterjologji, chłodnictwie i utylizacji otwiera się szerokie pole pracy. Z racji swego fachowego wykształcenia lekarze weterynaryjni powinni zajmować stanowiska dyrektorów rzeźni, jak to ma miejsce w b. zaborze niemieckim i austjackim. W Warszawie dyrektorem rzeźni i targowisk zwierzęcych jest również lekarz weterynaryjny.

A jednak po te stanowiska sięgają technicy, inżynierowie, a nawet administracyjni urzędnicy. Obowiązkiem naszym jest paraliżować wszelkiemi dostępnemi sposobami zakusy tych pretendentów i stanowiska dyrektorów rzeźni wywalczyć wyłącznie dla lekarzy weterynaryjnych.

**Dozór sanitarno-weterynaryjny na stacjach kolejowych.**

Dozór sanitarno-weterynaryjny nad transportami zwierząt domowych, przewożonych kolejami, należący dawniej do lekarzy weterynaryjnych kolejowych (posterunkowych) — punktowych (w b. zaborze rosyjskim), może być powierzony każdemu lekarzowi weterynaryjnemu państwowemu, samorządowemu lub wolno praktykującemu.

Po wydaniu nowej taksy za oględziny (na początku 1928 r.) zdawało się, że byt materjalny lekarzy weterynaryjnych się poprawi, wobec jednak zarządzeń władz centralnych przymus badania zwierząt na stacjach kolejowych w zasadzie skasowano i ograniczono do pewnych ściśle wskazanych przypadków.

Do szeregu ubiegających się o stację i to z powodzeniem stanęli w niektórych województwach inspektorzy weterynaryjni, wskutek czego wykonanie oględzin częstokroć znajduje się w rękach 2-ej instancji t. j. organu kierowniczego, kontrolującego.

W jaki sposób druga instancja w roli wykonawczej będzie mogła rozciągać nad sobą kontrolę i kierownictwo, jak pogodzić godziny urzędowania z częstem przebywaniem na stacjach jest to tajemnicą twórców takiej koncepcji.

Nasuwa się pytanie w jakiej sytuacji znajdzie się inspektor weterynaryjny po skonstatowaniu za-

granicą chorób zakaźnych w transportach przez niego oglądanych?

Czy niema innego sposobu poprawy bytu inspektorów?

**Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych i organa, przez nie wydawane.**

Z istniejących w Polsce 6 Towarzystw Lekarzy Weterynaryjnych, a mianowicie: Polskiego w Warszawie, Małopolskiego we Lwowie, Pomorskiego w Toruniu, Wielkopolskiego w Poznaniu, Wileńskiego w Wilnie i Krakowsko-Śląskiego w Krakowie — pierwsze dwa przetrwały niechęć zaborców, zwłaszcza Polskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych, pozostałe zaś powstały w Odrodzonej Polsce. Nie zważając na obecny brak poparcia, nieporozumienie i nieżyczliwość zgóry, a poniekąd indyferentyzm z dołu, — Towarzystwa rozwijają się ku wielkiej korzyści ogółu lekarzy weterynaryjnych.

Wydawany we Lwowie od lat kilkudziesięciu *„Przegląd Weterynaryjny"*, organ Mał. Tow. Lek. Wet. oraz *„Wiadomości Weterynaryjne"* w Warszawie, wspólny organ T-stw Polskiego, Wielkopolskiego i Pomorskiego, kroczą drogą postępu i udoskonalenia.

Rozwój Towarzystw oraz organów, przez nie wydawanych, należy w znacznej mierze przypisać pracy i dużemu nakładowi inicjatywy Zarządów Towarzystw oraz Komitetów Redakcyjnych z redaktorami prof. d-rem Z. Markowskim i płk. d-rem K. Millakiem na czele.

**Założenie Koła Naukowego Lekarzy Weterynaryjnych w Lublinie.**

Cicho, bez rozgłosu, grono lekarzy weterynaryjnych, dbałe o podniesienie wiedzy stanu weterynaryjnego, założyło w 1926 r. Koło Naukowe Lekarzy Weterynaryjnych w Lublinie.

Do Koła Naukowego należą wszyscy wojskowi lek. wet. D. O. K. Lublin i miejscowi cywilni.

Koło pokłada nadzieję, że uda mu się kresy wschodnie wciągnąć w orbitę swoich kulturalno-oświatowych wpływów.

**Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego.**

Wkrótce po powstaniu Państwa Polskiego korporacja weterynaryjna, na wzór innych zawodów wolnych, założyła Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego.

Związek ten, którego głównem zadaniem jest obrona interesów i ochrona pracy zawodowej lekarzy weterynaryjnych, początkowo rozwijał się słabo, licząc około 45% ogólnej liczby wszystkich lekarzy cywilnych.

Wewnątrz Związku powstały tarcia, które osłabiły jego znaczenie.

Odgrywały tu pewną rolę, szczególniej na początku, różnice poglądów b. trzech zaborów.

Trzy ogólne Zjazdy i praca delegatów wpłynęły na skonsolidowanie sił Związku, jednakże powzięte na nich uchwały nie były respektowane przez władze.

Był to okres przygotowawczy, próba sił.

Po napływie nowych członków i zorganizowaniu Kasy pogrzebowej, oraz przyłączeniu się do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych Związek zyskał nieco na sile i powadze.

Przyczyniły się do tego również wystąpienia Zarządu Głównego łącznie z Zarządem Oddziału Warszawskiego w sprawie wyeliminowania inspektorów weterynaryjnych z wydziałów rolnych i obsadzenia stanowiska Dyrektora Rzeźni i Targowisk w Warszawie przez lekarza weterynaryjnego.

Na IV Walnym Zjeździe Zw., kol. Matuszewski, jako wyraziciel opinji większości kolegów, zaznaczył, że członkowie Zarządu piastując stanowiska państwowe, w szczególności kierownicze, nie są w możności skutecznie bronić interesów Związku, z czem Zjazd w zupełności się zgodził.

W myśl tej zasady wybrano do Zarządu Głównego na 10 członków tylko trzech, zajmujących stanowiska państwowe, pozostałe siedem miejsc zajęli koledzy, będący na służbie samorządowej i wolnopraktykujący, a więc znajdujący się w małej zależności od administracji państwowej. Dzięki temu Zarząd Główny zyskał większą swobodę działania i, nie będąc skrępowany względami służbowemi, jest w możności występować bardziej zdecydowanie i otwarcie wobec władz w obronie słusznych praw zawodu i poszczególnych członków.

Niestety, niektórzy członkowie nie doceniają znaczenia i roli, jaka przynależy Związkowi, i nie zawsze poczuwają się do obowiązku podporządkowania się dyscyplinie związkowej, tego zasadniczego i koniecznego warunku wytworzenia jednolitego frontu, siły i znaczenia Związku.

Do Związku obecnie należy około 88% lekarzy weterynaryjnych cywilnych.

Jako organ Związku wydaje Zarząd Główny „Życie Weterynaryjne".

Organ ten wydawano co kilka miesięcy, wskutek czego wiele spraw w nim zamieszczanych przestawało być aktualnemi, a dział informacyjny, w szczególności pośrednictwa pracy, nie przedstawiał wartości.

Artykuł „O lepsze jutro", umieszczony w r. ubiegłym, niefortunny w ujęciu i niewłaściwy w formie, stał się powodem głuchego niezadowolenia oraz oburzenia licznego grona członków.

„Życie Weterynaryjne" domaga się pewnego zreformowania i ożywienia, co jest dążeniem obecnego komitetu redakcyjnego.

Przedmiotem zabiegów Związku w chwili obecnej i na najbliższą przyszłość jest:

1) wciągnięcie w swe szeregi kolegów nienależących dotychczas do Związku;

2) rozszerzenie wpływów, znaczenia i siły Związku przez współpracę z pokrewnemi organizacjami zawodowemi;

3) cofnięcie lub znowelizowanie krzywdzących nasz zawód rozporządzeń;

4) dalsze staranie o ustanowienie Rady Weterynaryjnej;

5) domaganie się obsadzania stanowisk w administracji weterynaryjnej w drodze konkursów i po uprzedniem zasięgnięciu opinji o kandydatach w Związku;

6) ochrona lekarzy weterynaryjnych przed represjami za ich działalność społeczno-zawodową;

7) przeprowadzenie obowiązkowej stabilizacji państwowych lekarzy weterynaryjnych;

8) domaganie się łącznie z pokrewnemi organizacjami zawodowemi odwołania art. 116 pragmatyki służbowej, który pozwala na zwolnienie ze służby bez podania powodów.

**Utworzenie Wydziału Weterynaryjnego na Uniwersytecie Warszawskim.**

W roku 1927 zaszedł fakt wielce doniosłego znaczenia dla nauki weterynaryjnej i stanu weterynaryjnego. Oto dzięki gorącemu poparciu ówczesnego rektora Uniwersytetu Warszawskiego d-ra B. Hryniewieckiego i dziekana Wydziału Lekarskiego d-ra J. Modrakowskiego, jak również na skutek kilkoletnich starań Komitetu Organizacyjnego Studjum Weterynaryjnego z prof. Gordziałkowskim na czele, nieodżałowanej pamięci wielce zasłużonego na niwie weterynaryjnej honorowego prezesa P. T. L. W. ś. p. d-ra P. Boczkowskiego, prezesa d-ra Kiszkiela, wice-prezesa płk. d-ra Millaka, Towarzystw lekarzy weterynaryjnych i wpływowych jednostek w osobach senatora prof. d-ra J. Nowaka, rektora prof. d-ra Z. Markowskiego, prof. L. Dobrzańskiego i innych — istniejące przy Uniwersytecie Warszawskim od r. 1919 Studjum Weterynaryjne przekształcone zostało na pełnoprawny Wydział Uniwersytetu.

Uroczyste otwarcie wydziału odbyło się w końcu roku 1927. Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych korporacja weterynaryjna dla upamiętnienia tego niezmiernej doniosłości faktu ofiarowała pierwszemu dziekanowi insygnja dziekańskie, Związek Zawodowy lekarzy weterynaryjnych — kwotę 10.000 zł. na wydawnictwa dzieł naukowych.

**Księgosusz.**

Chlubną i piękną kartą w historji polskiej weterynarji jest szybkie i skuteczne stłumienie księgosuszu, tej strasznej klęski, która nawiedziła kraj w pierwszych latach istnienia odrodzonego Państwa Polskiego 1920—1921 r.

Zasługi polskiej weterynarji podnosi, nieskora do pochwał, prasa fachowa państw europejskich, które wysłały do Polski najlepsze siły fachowe dla poznania księgosuszu i sposobu walki z nim.

Cudzoziemcy zgodnie wyrażali uznanie dla pracowników polskich, podziwiali ich zapał, fachową znajomość, działalność pełną inicjatywy i celowości, pracę nad siły, przy bardzo słabej pomocy ze strony niezorganizowanej jeszcze administracji, pracę, dokonywaną nadomiar w kraju zniszczonym przez wojnę. Te zalety wykonawców należy podkreślić z całem uznaniem.

Całą inicjatywę i kierownictwo akcją po wybuchu księgosuszu na początku ujęły w swoje ręce organa prowincjonalne, nie oglądając się na centralę.

Suum cuique — każdemu podług zasług. Należy oddać sprawiedliwość centrali, która w swojej niemocy zdobyła się na krok stanowczy i śmiały, ustanawiając do walki z księgosuszem stanowisko Naczelnego Komisarza i wyposażając go w szerokie pełnomocnictwa.

Od czasu nominacji Naczelnego Komisarza praca przy zwalczaniu księgosuszu zyskała na jednolitości, skoordynowała całą działalność i raźno posunęła się naprzód.

Pierwszym Naczelnym Komisarzem został dr. Kiszkiel, który podał projekt racjonalnej walki z księgosuszem; projekt ten jednak nie został zaaprobowany przez Ministerstwo Rolnictwa. Dr. Kiszkiel ustąpił.

Naczelnym Komisarzem mianowany został lek. weter. płk. Zagrodzki, a jego zastępcą inspektor weter. Zaniewski. Wybitną ich działalność i energją w szybkiem zwalczaniu zarazy należy zaznaczyć z całem uznaniem.

Nie piszemy historji księgosuszu, a wyłącznie z obowiązku sprawozdawcy zaznaczamy główne momenty. Szkoda wielka, że nie została przez Ministerstwo Rolnictwa wydana źródłowa praca o tłumieniu księgosuszu w Polsce.

Administracja wyższa zrozumiała powagę chwili i, widząc, że tylko szybka działalność i decyzja z pominięciem szkodliwej formalistyki zapewni powodzenie, wyłączyła sprawy księgosuszu i pracowników w walce z księgosuszem z wojewódzkim inspektorem weterywaryjnym na czele z pod kompetencji wydziałów rolnych.

Takie właściwe postanowienie wyższej administracji przyczyniło się w dużym stopniu do powodzenia całej akcji.

Spora grupa lekarzy weterynaryjnych w pięciu województwach wschodnich, obeznana gruntownie ze sprawami księgosuszowemi, zdecydowała o szybkiem zwycięstwie i zlikwidowaniu tej strasznej w skutkach choroby.

Wielce pomocnemi w walce z księgosuszem okazały się surowice przeciwksięgosuszowe, wyrabiane przez prof. Gordziałkowskiego w Brześciu, oraz lek. weter. F. Jaroszyńskiego — w państwowej wytwórni w Puławach.

Duże nadzieje, pokładane przez polską weterynarję, iż zdobędzie sobie należne uznanie i zrozumienie swego znaczenia w Państwie dzięki pomyślnemu ukończeniu walki z księgosuszem, w zupełności zawiodły; los organizacji administracji weterynaryjnej w niczem się nie zmienił, inspektoraty po dawnemu zostały integralną częścią wydziałów rolnych.

Z tego niepowodzenia należy wnioskować, że władze nie uznały i niedoceniły zasług lek. weter., jakie położyli oni w tej odpowiedzialnej pracy.

**Obecny stan weterynarji.**

Na IV-tym Walnym Zjeździe Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych w Warszawie prof. dr. J. Nowak w swej mowie inauguracyjnej wypowiedział znamienne słowa: „Nie można sobie wyobrazić państwa bez stanu weterynaryjnego, bez służby weterynaryjnej, bez wiedzy weterynaryjnej".

Znaczenie tej prawdy rozumieją dobrze państwa zachodniej Europy, otaczając zawód weterynaryjny opieką i dbając o jego rozwój.

To też mały kraj Danja posiada 1200 lekarzy weterynaryjnych, Włochy — 6000 lekarzy wet., wysoko uprzemysłowione Niemcy — około 8 tysięcy, natomiast Polska, kraj wybitnie rolniczy, o dużej produkcji zwierzęcej posiada około tysiąca cywilnych lekarzy weterynaryjnych, ale za to poszczycić się może świetnym rozwojem partactwa, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim.

Zdawałoby się, że czynniki miarodajne, idąc śladem państw zachodnich, położą kres dalszemu uprawianiu partactwa.

Rzeczywistość zadaje temu kłam...

Wydane w roku bieżącym rozporządzenia Ministra Rolnictwa o zarobkowem leczeniu i trzebieniu zwierząt przez osoby, nieposiadające dyplomu lekarza weterynaryjnego, oraz o szkoleniu i egzaminowaniu oglądaczy zwierząt rzeźnych i mięsa nietylko sankcjonują obecny anormalny stan rzeczy, ale go wysoce pogarszają. Obecnie do leczenia zarobkowego uprawnieni są owczarze, służba folwarczna, pastuchy, znachorzy, wykonywający w sposób barbarzyński operacje krwawe i kastracje i t. p. „fachowcy" — analfabeci, mający legalnie szerokie pole do wyzyskiwania mas ludności. W niektórych powiatach zarejestrowało się już po kilkudziesięciu takich „fachowców". Co się zaś tyczy kwalifikacji kandydatów na oglądaczy, to wymagana jest od nich zaledwie umiejętność czytania i pisania. Zrozumiałem jest dla każdego, że tego rodzaju „fachowcy" nie mogą zapewnić ludności (konsumentom) zdrowego mięsa i wyrobów mięsnych.

Mrowie szczepieniarzy uprawia legalnie zarobkowe szczepienia i rozwleka choroby zaraźliwe trzody. Szczepieniarze wmawiają w łatwowierną ludność, że odporność po zastosowaniu surowicy trwa pół roku i dłużej, czemu oczywiście zadają kłam przypadki zachorowań na różycę w krótkim czasie po szczepieniach, podrywając wiarę ludności w skuteczność tych zabiegów.

Czy to jest weterynarja?

A jaką wartość wobec tego przedstawiają utyskiwania czynników miarodajnych na niedostateczną ilość lekarzy weterynaryjnych w Polsce?

Czy należy się dziwić, że ilość słuchaczy, zapisanych w roku bieżącym na Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego, spadła z przeszło 200 w roku ub. do 80 w r. b. i że analogiczne zjawisko zanotowano w Akademji Lwowskiej?

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych inaczej zapatruje się na praktykę lekarską. Pomimo, że egzystuje ustawa z dnia 2 grudnia 1921 r. w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem (Dziennik Ustaw Nr. 105), która dostatecznie i rozumnie ochrania praktykę lekarską, to jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament Zdrowia) wydało niedawno ostre zarządzenie, nakazujące władzom pociąganie do odpowiedzialności znachorów. Równocześnie wśród ludności nieuświadomionej, szczególnie wiejskiej, ma być prowadzona akcja oświatowa, by szukała porad u lekarzy, a nie u znachorów i owczarzy.

Przypatrzmy się z kolei jak wygląda obecnie organizacja weterynarji państwowej.

Kierownictwo administracją weterynaryjną w I i II instancji pozostaje w rękach niefachowych; inicjatywę inspektorów skrępowano; sejmikowi i wolnopraktykujący lekarze weter. po ograniczeniu należnych im praw przy wykonywaniu wolnej praktyki, chaotycznie wciągnięci zostali do prac weterynarji państwowej (ustawa weter.); państwowi (powiatowi) lek. weter. nie posiadają w dostatecznym stopniu uprawnień i samodzielności, koniecznych do szybkiego i skutecznego tłumienia zaraźliwych chorób.

Oprócz tego państwowi lekarze weter. nie są dotychczas stabilizowani, a ich praca nosi charakter czasowy, prowizoryczny.

Z tego powodu wyczuwa się wśród lekarzy weter. zniechęcenie i rozgoryczenie, gdyż do trosk materjalnych dochodzi niepewność jutra.

Po wprowadzeniu nowej ustawy o badaniu mięsa, głoszącej, iż w miejscowościach o zaludnieniu mniejszem aniżeli 10.000 badanie mogą wykonywać oglądacze, niewątpliwie wielu lekarzy weter., dotychczas zajętych w powyższych rzeźniach utraci możność zarob-

kowania, zwłaszcza wobec małego uświadomienia zarządów miast pod względem sanitarnym.

Nie wzięto w rozporządzeniu pod uwagę, że miejscowości o mniejszem zaludnieniu często biją b. dużo bydła na wywóz do zaludnionych środowisk.

Nie ilość zatem ludności, a ilość bitych sztuk i charakter rzeźni powinien stanowić o konieczności utrzymywania dozoru w osobie bądź lekarza weterynaryjnego bądź oglądacza.

Wykonywanie b. skomplikowanej ustawy weterynaryjnej jest nie do pomyślenia w rozległych powiatach b. zaboru rosyjskiego przez jednego lub nawet dwuch lekarzy weterynaryjnych, a w b. zaborze austryjackim — wielce utrudnione.

Rady Weterynaryjnej nie ustanowiono; wszystkich spraw najważniejszych, w tej liczbie opracowania nowej ustawy i rozporządzeń wykonawczych dokonano bez jej udziału.

Istnienie Rady nie jest rzeczą mody, tylko zrozumieniem potrzeby stałego kontaktu z przedstawicielami społeczeństwa, w szczególności z osobami świata fachowego.

Dobrze to zrozumiano w Departamencie Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, powołując w r. b. do życia Naczelną Radę Zdrowia i zapowiadając uruchomienie wojewódzkich i powiatowych Rad Zdrowia.

Czy Ministrestwo Rolnictwa ma stanowić wyjątek?

Czy kancelarja bez udziału sił społecznych jest zdolna do twórczej pracy i zrozumienia potrzeb życia, gdyby nawet posiadała zdolnych urzędników?

Czy brak udziału Rady Weterynaryjnej w tworzeniu ustaw i rozporządzeń wykonawczych należy tłumaczyć niezrozumieniem, czy brakiem zaufania do sił społecznych? a może lekceważeniem?

Czy o takiej weterynarji myślał prof. Nowak, wygłaszając przytoczone powyżej słowa: „Nie można sobie wyobrazić państwa bez stanu weterynaryjnego, bez wiedzy weterynaryjnej, bez służby weterynaryjnej".

Stanowczo nie!

### Zaraza płucna bydła rogatego.

Przebieg walki z zarazą płucną bydła nie mógł znaleźć miejsca w sprawozdaniu, gdyż walka nie jest jeszcze ukończona i z wielu innych przyczyn...

Ocenę tej akcji na terenie b. zaboru rosyjskiego pozostawiamy sprawozdawcy drugiego dziesięciolecia.

### Nowa Ustawa Weterynaryjna.

W końcu dziesięciolecia zaszedł fakt dużej doniosłości. Została wydana nowa ustawa weterynaryjna. Grzecznościowa, a przedwczesna pochwała wydanej ustawy, wypowiedziana przez b. prezesa Zarządu na IV-tym Walnym Zjeździe Związku Lekarzy Weterynaryjnych, nie wzbudziła zachwytu w audytorjum i była przyjęta głuchem milczeniem. Podczas dyskusji podniesiono szereg zastrzeżeń i wątpliwości co do celowości i wartości praktycznej ustawy. Pokładano nadzieje, że w rozporządzeniach wykonawczych ujemne strony ustawy zostaną chociaż częściowo usunięte.

Niestety nadzieje nie ziściły się.

Przeciw ustawie powstaje coraz więcej zarzutów.

Należy zwrócić uwagę, że nowa ustawa, jak również rozporządzenia wykonawcze mają cechy pracy kancelaryjnej, uwzględniającej przeważnie stronę formalną.

Czy scentralizowanie uprawnień w rękach III-ej, a częściowo w II-ej instancji przy tłumieniu chorób zaraźliwych i w innych wypadkach nie świadczy o pracy kancelaryjnej, nie uwzględniającej potrzeb życia i niedostosowanej do struktury prawno - politycznej państwa, zmierzającego do decentralizacji?

Czy sprawy, wymagające natychmiastowego załatwienia, można scentralizować w III-ej, a nawet w II-ej instancji?

Kancelaryjny sposób załatwiania spraw o tak wielkiej doniosłości, jak ustawa weterynaryjna jest bezsprzecznie przebrzmiałem echem minionej przeszłości.

Najjaskrawszym dowodem takiego sposobu załatwiania spraw służy fakt, że już w pół roku po wydaniu rozporządzeń wykonawczych Ministerstwo Rolnictwa pod naciskiem konieczności życiowych zmuszone zostało do wydania okólnika (z dnia 29 września r. b. Nr. 6376/W. II), który ujmuje nieco inaczej sprawę zwalczania pomoru świń, aniżeli głosi rozporządzenie wykonawcze z dnia 19 stycznia r. b.

Życie okazało się silniejszem od doktryn...

Czyż trzeba było aż tak długo czekać na wyniki zwalczania zaraźliwych chorób trzody, ażeby się przekonać, że wydane w tym przedmiocie rozporządzenie z dnia 19 stycznia r. b. nie może doprowadzić do pożądanego celu? Cyfry mówią za siebie. Wątpić należy, czy i ostatnio wydany okólnik ułatwi zlokalizowanie i stłumienie w tak zastraszający sposób szerzącego się pomoru świń.

Wszędzie do współpracy z Rządem stają powołane naukowe i społeczno-fachowe czynniki i dopiero wspólne wysiłki stanowią o istotnej wartości wydanych ustaw. Na ten brak współpracy organizacyj społeczno-fachowych przy opracowywaniu ustawy weterynaryjnej wskazał kol. Skoczyński w swojem przemówieniu na IV-ym Walnym Zjeździe Związku Zaw. Lekarzy Weterynaryjnych w marcu r. b.

Nowożytne demokratyczne państwo, jakiem jest Polska, opiera się na zorganizowanem społeczeństwie i stamtąd czerpie swoją potęgę i siłę. Dziś nie uda się sił społecznych usunąć od wpływów na czynniki państwowe.

Nawet Rosja, wydając w roku 1903 nową ustawę weterynaryjną, niejednokrotnie powoływała komisje złożone z przedstawicieli nauki i praktyki weterynaryjnej celem powtórnego gruntownego rozpatrzenia projektów. A należy zaznaczyć, że projekt tej ustawy został uprzednio opracowany przez ówczesny Departament Weterynaryjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wspólnie z istniejącym przy tem Ministerstwie stałym Naukowym Komitetem Weterynaryjnym.

Jest obowiązkiem Wyższych Uczelni, Towarzystw Weterynaryjnych, Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych oraz organizacyj rolniczych ustawę tę poddać szczegółowemu rozpatrzeniu i odpowiedzieć na następujące pytania:

Czy ustawa uwzględnia w dostatecznym stopniu wyniki nowoczesnej wiedzy;

Czy nie są narażone interesy Państwa;

Czy ustawa uwzględnia potrzeby hodowli;

Czy sprzyja rozwojowi weterynarji;

Czy otacza prawną opieką pracę lekarzy weter.;

Czy jest dostosowana do swoistych lokalnych warunków i struktury administracyjno-gospodarczej w b. trzech zaborach.

Udziału w tworzeniu ustaw i współpracy z rządem w ciałach ustawodawczych domagają się wszystkie organizacje i związki.

Na IV-ym Walnym Zjeździe Delegatów Związków Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, na którym byli przedstawiciele rządu, szeregu organizacyj i Związków, nie wyłączając Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych, powzięto uchwałę: „IV-ty Walny Zjazd Delegatów Polskiej Konfederacji pracowników umysłowych poleca władzom Konfederacji jaknajenergiczniejsze zajęcie się sprawą zapewnienia pracownikom umysłowym dostatecznej reprezentacji w ciałach, instytucjach, i komisjach ustawodawczych, których zakres działania wpływa bezpośrednio lub pośrednio na interesy pracowników umysłowych". (Nowe Tory Nr. 5—6).

Rozwijając myśl powyższą: „IV-ty Walny Zjazd poleca władzom Konfederacji zbadanie możliwości utworzenia na wzór Zachodu Koła poselskiego i senatorskiego do spraw pracowników umysłowych".

Czy to są argumenty dostatecznie przekonywające? Czy wolno było pominąć organizacje fachowe lekarzy weterynaryjnych przy tworzeniu ustaw?

Podajemy do wiadomości i pod rozwagę, kogo należy, jeszcze jedną uchwałę tegoż Zjazdu.

„Walne zgromadzenie poleca władzom Konfederacji wystąpienie do odnośnych czynników z projektami w zakresie dalszej rozbudowy socjalnego ustawodawstwa, rozpoczętego przez obecny Rząd, oraz w dziedzinie ochrony pracowników umysłowych przed represjami za ich działalność społeczno-zawodową".

Na zakończenie zwracamy się do ogółu Kolegów, którym dobro sprawy i rozwój zawodu leży na sercu, z gorącym apelem o poparcie i współpracę z Zarządem Głównym Związku.

Niech się nie boczą i nie usuwają od wspólnych wysiłków i Ci, którzy doszli do pomyślności i stanowisk w odrodzonej Polsce, a którym szczęśliwy los pozwolił ominąć ciernistą drogę ciężkiej i żmudnej pracy szeregowców.

Niech pomną, że „fortuna kołem się toczy".

A gdy nadejdzie dies irae, dies illa, staną bezradni, bez oparcia, osamotnieni.

# IZBY LEKARSKO WETERYNARYJNE.

**(Referat wygłoszony przez prof. d-ra S. Gajewskiego na zgromadzeniu lekarzy weterynaryjnych wojew. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego we Lwowie, dn. 19 sierpnia 1928 r.).**

Byt lekarzy weterynaryjnych zagrożony jest w najwyższym stopniu. Jeżeli z największą niechęcią znosiliśmy zawsze istnienie kastratorów, niechęcią usprawiedliwioną zasadami nauki, których ci ludzie nie znając, lekceważą zupełnie życie i cierpienia zwierząt i wyzyskują przytem materjalnie ludność do najwyższego stopnia; jeżeli przed paru laty z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o mającem nastąpić wprowadzeniu „szczepionkarzy", to wypadki ostatnich miesięcy przyniosły nam nowe niespodzianki w postaci „trichinoskopistów", „badaczy bydła", „badaczy mięsa" oraz uprzywilejowanych „leczuchów".

Poruszając te sprawy, nie mamy na względzie wyłączne korzyści materjalnych; chodzi nam o rzecz większej wagi: o właściwą istotę i zasadę stanu, o wiedzę lekarską.

Wiedza ta otrzymała cios bolesny.

Lekarz weterynaryjny jako „lekarz" przestał istnieć. Pozostał tylko lekarz weterynaryjny urzędowy w ograniczonym zakresie organu kontrolnego.

Przynajmniej 80% miejscowości, które dotychczas mają lekarza weterynaryjnego, w przyszłości mogą obejść się bez niego; — zastąpią go „badacze", którzy z pewnością nie ograniczą się wyłącznie do „badania" lecz ich „dyplom badacza" będzie równocześnie znakomitym i uświęconym środkiem do wykonywania w najszerszym zakresie praktyki, przyczem ustawa idzie „badaczom" tym całkowicie na rękę.

Na cóż zdadzą się wszelkie wysiłki młodzieży akademickiej, pracującej ciężko nad zdobyciem wiedzy i walczącej częstokroć z nędzą?

Na co przyda się ciężka praca nauczycieli, którzy dążą do najwyższego wykształcenia studentów na lekarzy, stojących na wyżynie wiedzy i swego zadania?

Mniejsza o to, że pójdzie na marne wielka część dobytku państwowego, mniejsza, że stan, który zdobywał nawet w mniej kulturalnych społeczeństwach uznanie, właściwie przestanie być rozumiany jako taki, ale za to zyska się zadowolenie znachorów oraz pewnego typu „hodowców", którym szarlatańskie dręczenie zwierząt więcej przemawia do przekonania, aniżeli racjonalna i naukowa praca wykształconego i sumiennego lekarza.

Rzemiosła żadnego nie wolno nikomu wykonywać bez poprzedniego i gruntownego przygotowania i uzyskania zezwolenia; tylko zawód lekarsko-weterynaryjny w Polsce, stanowi pod tym względem wyjątek.

Tak być nie może.

Położenie jest ciężkie ale nie rozpaczliwe; — wyjście z niego zależy i od nas samych, a drogę ośmielę się wskazać.

Od lat blisko 20-tu pilnie badam potrzeby, dobre i złe strony i wogóle wszelkie przejawy życia naszego stanu.

Zauważyłem przedewszystkiem brak jakiejkolwiek łączności. Każdy lekarz — to odrębna jednostka, zależna od starosty, czy województwa, albo od burmistrza. Małopolskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych żadną miarą nie tworzy spójni. Związek Zawodowy — istniejący w rzeczywistości od 2-ch lat, — dał rzecz bardzo pożyteczną i ważną: „Kasę pogrzebową", pozatem, będąc dopiero w zaraniu rozwoju, a do tego i w walce z rozmaitymi czynnikami i przeciwnościami, nie może narazie podołać swemu zadaniu.

Zresztą Związek — jako taki może dawać pewne udogodnienia, ułatwienia, może w końcu w tem lub owem dopomódz, lecz nie ma w swem ręku silnej władzy wykonawczej. Zarządzenia Związku mogą znaleść posłuch w dobrej woli członków i to w zakresie ściśle ograniczonym.

Zresztą wszyscy dobrze o tem wiemy, od jakich stosunków i warunków zależy prosperowanie tego lub owego Oddziału Związku.

Konieczną rzeczą jest utworzenie spójni, któraby silną władzą, ale zarazem i opieką otoczyła stan lekarsko - weterynaryjny, a więc instytucji o silnej władzy wykonawczej, której posłusznym może być stan lekarsko-weterynaryjny; uzyska on tem samem należną powagę, a z instytucją taką zmuszeni będą liczyć się wszyscy.

Jest to Izba lekarsko - weterynaryjna.

Wszelkie wolne, lub na pół - wolne akademickie zawody: lekarze, notarjusze, inżynierowie, adwokaci, aptekarze mają swe izby. Jedyni lekarze weterynaryjni izby nie posiadają i to prawdopodobnie tylko w Polsce.

Od dawien - dawna starano się i u nas o wprowadzenie izby; zawsze jednak starania te rozbijały się o karygodną obojętność, obawę, niechęć i niezrozumienie doniosłości tej instytucji.

Dzisiaj wyboru nie ma. — Albo postanowimy utworzenie Izby jako ostatni środek i zabieg, który ma stan nasz uratować, albo zamknąwszy oczy czekać będziemy na cios ostateczny.

Nadzieja, że wprowadzenie instytucji lekarzy samorządowych zmieni położenie na lepsze, oby nie była tem przysłowiem polskiem: „jakoś to będzie". — To postaci rzeczy nie zmieni.

Tembardziej potrzebną będzie izba.

Przed czteroma laty podałem obszerny projekt regulaminu Izby, oparty o podobny regulamin Izby lekarskiej. Nie był to czas pomyślny i odpowiedni dla zajęcia się sprawą takiej instytucji, chociaż nie powinno się było ważności i doniosłości jej zapoznawać.

Po dwuch latach wystąpiono z nowym projektem. Ten również pozostał tylko projektem. Dwa lata minęło — nic nie zrobiono w tej sprawie.

Jeszcze jedna ważna rzecz musi nasunąć się na myśl każdemu: Czy Izba lekarsko - weterynaryjna nie uszczupli zakresu działania Związku Zawodowego?

Dość przejrzeć choćby pobieżnie projekt regulaminu, ogłoszony w *„Przeglądzie Weterynaryjnym"* (1924. Nr. 3—4), a obawy te natychmiast ustąpią.

Obecnie pozwolę sobie pokrótce streścić projekt regulaminu Izby lekarsko - weterynaryjnej dla przypomnienia, względnie choć w najogólniejszych zarysach zaznajomienia kolegów z zasadami Ordynacji lekarsko - weterynaryjnej.

Część I obejmuje: Warunki praktyki lekarsko - weterynaryjnej: wykonywać ją mogą tylko dyplomowani lekarze weterynaryjni, obywatele Państwa Polskiego, którzy zgłosili się i zarejestrowali w Izbie lekarsko weterynaryjnej.

Część II: Zawiera przepisy, normujące zakres działania Izby i jej uprawnienia. Izba obraduje, uchwala i znosi się z innemi Izbami w sprawach:

a) tyczących się interesów wspólnych stanu lekarsko - weterynaryjnego, zadań i celów zawodu, jakoteż godności jego i powagi,

b) odnoszących się do rozwoju pieczy nad zdrowotnością i stanem zwierząt domowych.

Izba daje wyjaśnienie i wyraża opinję na wezwanie władz we wszystkich sprawach odnoszących się do zakresu ich działania. Nawzajem, władze mają w tych sprawach zasięgać opinji Izb.

Izba wybiera delegatów do Rady lekarsko - weterynaryjnej.

Część III. O prawach i obowiązkach lekarzy weterynaryjnych. Gdzie, kiedy i jak ma lekarz weterynaryjny wykonywać praktykę. (Warunki, prawa, obowiązki, wynagrodzenie, ochrona przed konkurencją, umowy, tajemnica lekarsko-weterynaryjna).

Część IV. Rada honorowa. Jest władzą —

a) rozjemczą stanową 2-ej instancji,

b) dyscyplinarną, która nakłada kary dyscyplinarne na lekarzy weterynaryjnych, którzy swem postępowaniem wykroczą przeciw godności i powadze stanu, lub uchybią obowiązkom określonym w „Części II-ej".

Skład sądu.

Odwołanie do krajowej Rady lek. weter.

Część V. Postanowienia końcowe.

Władzą zwierzchnią nad Izbą jest Ministerstwo Rolnictwa.

Lekarze weterynaryjni wojskowi, o ile wykonują praktykę prywatną muszą należeć do Izby, nie podlegają jednak Radzie honorowej.

Wykonanie tej ustawy porucza się Ministerstwu Rolnictwa.

Jak z powyższego widać, Izba posiada zakres działania, nie nienaruszający w czemkolwiek praw Związku Zawodowego.

Jak z powyższego widać, Izba posiada zupełnie inny zakres działania, nie naruszając przytem w czemkolwiek praw Związku Zawodowego.

Izba jest instytucją, którą na podstawie odnośnych wniosków ustanawia Rząd, a tem samem daje jej w ręce władzę i egzekutywę, a sam musi z istoty rzeczy liczyć się z nią.

Że tak jest, widzimy w zawodach posiadających Izby. Zawody te zdobywają stopniowo coraz to korzystniejsze i lepsze warunki, tylko stan lekarsko-weterynaryjny stanowi pod tym względem wyjątek.

Izba lekarsko - weterynaryjna, przy racjonalnej a energicznej pracy, w krótkim czasie może zdobyć to, co się utraciło, względnie usunąć to, co jest niepotrzebne. — Z przedstawionemi przez nią wnioskami Rząd liczyć się będzie więcej, aniżeli z memorjałami Związku lub Towarzystw.

Uznając przeto ważność tej instytucji, oraz chcąc wyczerpać wszelkie środki, dążące do podniesienia stanu i obrony jego praw, postanówmy dzisiaj rozpocząć starania i prace nad utworzeniem pierwszej w Polsce Izby lekarsko - weterynaryjnej. Poprzednie usiłowania i projekty spełzły na niczem. Uznajmy bezwzględną potrzebę Izby, postanówmy jej utworzenie, a projekty regulaminu opracują ci, których wybierzemy i którym to poruczymy. Podajmy do wiadomości ogółowi kolegów w całem Państwie nasze postanowienie, a spodziewać się możemy uznania i poparcia.

Na zgromadzeniu powyższem powzięto w sprawie Izby następującą uchwałę:

„Zebrani w dniu dzisiejszym lekarze weterynaryjni województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, uznając potrzebę utworzenia Izby lekarsko - weterynaryjnej dla ochrony powagi, godności i pracy stanu lekarsko - weterynaryjnego, postanawiają rozpocząć starania nad utworzeniem Izby.

W tym celu wybiera się komisję, która, mając zupełną samodzielność w swych pracach, przygotuje na najbliższe Zgromadzenia zwyczajne lub nadzwyczajne Oddziałów Związku Zawodowego i Towarzystw Lekarsko - weterynaryjnych projekt regulaminu oraz zawiadomi Zarząd główny Związku zawodowego i wszystkie oddziały jego, tudzież Towarzystwa lekarsko - weterynaryjne o podjęciu starań celem utworzenia Izby lekarsko-weterynaryjnej".

# MEMORJAŁY.

## W sprawie utworzenia Wydziałów Weterynaryjnych w Urzędach Wojewódzkich.

W maju roku bieżącego Zarząd Główny Związku złożył Panu Prezesowi Rady Ministrów oraz pp. Ministrom: Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa, Skarbu i Spraw Zagranicznych oświadczenie następującej treści:

W Polsce, kraju przeważnie rolniczym, obok produkcji roślinnej, wybitne miejsce zajmuje wytwórczość zwierzęca. Wytwórczość ta z każdym rokiem wzrasta. Nadmiar zwierząt oraz produktów pochodzenia zwierzęcego wymaga rynków zbytu poza granicami Polski.

Wiadomą jest rzeczą, że zachodzi znaczna różnica pomiędzy wywozem towarów fabrycznych lub płodów rolnych, a wywozem żywego inwentarza i surowców zwierzęcych. Podczas gdy towary fabryczne podlegają zwyczajnym umowom handlowym, to w stosunku do wywozu zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego stawiane są wymagania specjalne. W da-

nym razie dominującą rolę odgrywają stosunki sanitarno-weterynaryjne.

Eksport zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego zagranicę będzie stale wzrastać i przyczyniać się do zrównoważenia naszego bilansu handlowego.

W roku 1925 wywieziono z Polski zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego na sumę 214 miljonów złotych, co stanowiło 16,7% całego naszego wywozu. W latach następnych wywóz się zwiększał, a w roku 1927 dosięgnął 500 miljonów zł.

Jeżeli zważymy, że wskutek nieuregulowanych stosunków handlowych z Rzeszą Niemiecką — granica obecnie jest zamknięta dla wywozu zwierząt, mięsa i innych produktów pochodzenia zwierzęcego, — to po zawarciu traktatu handlowego i konwencji weterynaryjnej z Rzeszą Niemiecką wywóz zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego z Polski jeszcze bardziej się wzmoże, co oczywiście wpłynie dodatnio na kształtowanie się cen inwentarza i podniesienie się hodowli krajowej.

Dla zabezpieczenia rozwoju hodowli krajowej jednym z głównych i zasadniczych zadań Państwa jest ochrona zdrowia inwentarza żywego i racjonalne zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Należy z naciskiem podkreślić, że przy rokowaniach, prowadzonych obecnie o zawarcie traktatu handlowego i konwencji weterynaryjnej z Rzeszą Niemiecką, przedstawiciele jej nietylko szczegółowo interesują się obecnym stanem szerzenia się w Polsce zaraźliwych chorób zwierzęcych, lecz również dokładnie zaznajamiają się z organizacją administracji weterynaryjnej w Państwie naszem. Zwracają przytem uwagę, czy ta organizacja, w ich rozumieniu, jest tak skonstruowana i o tyle sprężysta oraz samodzielna, że może odpowiadać postawionym jej ważnym zadaniom.

Ogół lekarzy weterynaryjnych uświadamia sobie, że dla zadośćuczynienia tym wszystkim wymogom służba weterynaryjna w Państwie naszem musi być tak zorganizowana, aby odpowiadała istotnej potrzebie, zabezpieczającej sprawność jej działania.

Z powyższego wynika, że służba weterynaryjna tylko wtedy spełni należycie swoje zadanie, gdy będzie kierowana przez lekarzy weterynaryjnych we wszystkich instancjach, dalej — jeżeli będzie uniezależniona od wpływu i decyzji czynników niefachowych (naczelników wydziałów rolnictwa i weterynarji).

Słuszność tej zasady wynika, chociażby z organizacji, zastosowanej w urzędach wojewódzkich względem służby sanitarnej i technicznej.

Organizacja administracji weterynaryjnej w II-ej instancji (urzędach wojewódzkich) nie odpowiada tym wymaganiom, podporządkowanie bowiem inspektorów weterynaryjnych naczelnikom wydziałów rolnictwa i weterynarji uniemożliwia sprawne i sprężyste załatwianie spraw, wchodzących w zakres weterynarji państwowej.

W zaraniu organizacji ogólnej administracji państwowej popełniono zasadniczy błąd w ustroju władz II-ej instancji (urzędów wojewódzkich), polegający na podporządkowaniu inspektorów weterynaryjnych naczelnikom wydziałów rolnictwa i weterynarji, niekompetentnym w sprawach weterynaryjnych.

Ponadto należy zanaczyć, że państwa ościenne, w zrozumieniu doniosłości zadań administracji weterynaryjnej, już na wiele lat przed wojną światową dokonały u siebie reformy organizacji służby weterynaryjnej w ten sposób, że uniezależniły ją od czynników niefachowych przez obsadzenie kierowniczych stanowisk we wszystkich instancjach lekarzami weterynaryjnymi.

Rosja, posiadając olbrzymi nadmiar zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego i mając w przeciągu dziesiątków lat zamkniętą całą zachodnią granicę dla eksportu zwierząt i ich produktów, zmuszona była celem uzyskania minimalnych bodaj ustępstw w tym względzie dokonać w 1897 r. zasadniczej i głęboko sięgającej reformy. Reforma polegała na wyodrębnieniu inspektorów weterynaryjnych z wydziałów lekarskich przy urzędach gubernialnych oraz utworzeniu inspektoratów weterynaryjnych, wyposażonych w odpowiednie środki materjalne i szerokie uprawnienia.

Od czasu odrodzenia Polski organizacje weterynaryjne stale i usilnie zabiegały o usamodzielnienie wojewódzkich inspektorów weterynaryjnych. W szeregu rezolucyj, uchwalanych na Wszechpolskich Zjazdach lekarzy weterynaryjnych oraz Walnych Zjazdach Związku Zawodowego lekarzy weterynaryjnych, w memorjałach i podaniach wskazywano na ujemne skutki takiego podporządkowania inspektorów weterynaryjnych naczelnikom wydziałów rolnictwa i weterynarji.

Sejm dwukrotnie w latach 1923 i 1926 w osobnych wnioskach wzywał Rząd o dokonanie tej niezbędnej reformy. Niektórzy z panów Wojewodów stali również na tem samem stanowisku.

W grudniu r. ub. mieliśmy do zanotowania pocieszający fakt utworzenia w 5-ciu województwach, a mianowicie: Warszawskiem, Krakowskiem, Kieleckiem, Lwowskiem i Nowogródzkiem samodzielnych oddziałów weterynaryjnych z inspektorami weterynaryjnymi, podległymi bezpośrednio P. Wojewodzie lub P. Wicewojewodzie na czele. Doświadczenie wykazało, że praca w tych warunkach odbywa się z pożytkiem dla Państwa.

Z największem uznaniem powitaliśmy tę decyzję Pana Ministra Rolnictwa. Niezrozumiałem dla nas było ustalenie takiej organizacji jedynie w 5-ciu województwach. Chcieliśmy wierzyć, że tylko względy natury techniczno - organizacyjnej stanęły na przeszkodzie w rozciągnięciu tego zarządzenia Pana Ministra Rolnictwa na pozostałe województwa.

Wobec rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. „o organizacji i za-

kresie działania władz administracji ogólnej", przewidującego w § 35 jako jednostki samodzielne tylko wydziały, — celowo zapoczątkowana reforma mogłaby uledz uchyleniu, skutkiem czego utworzone w 5-ciu wspomnianych województwach samodzielne oddziały weterynaryjne podlegałyby włączeniu z powrotem do wydziałów rolnictwa i weterynarji.

Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego, dopatrując się w tem poważnego niebezpieczeństwa dla sprężystego działania administracji weterynaryjnej, zwraca się w imię dobrze pojętych interesów Państwa do Pana Ministra z prośbą o poparcie utworzenia — ze względu na zawierane konwencje weterynaryjne — przy wszystkich urzędach wojewódzkich samodzielnych wydziałów weterynaryjnych.

Ogół lekarzy weterynaryjnych w zrozumieniu trudności finansowych Państwa uważa, że narazie naczelnicy nowoutworzonych wydziałów (inspektorzy weterynaryjni) mogliby pozostawać w dotychczasowym stopniu służbowym.

W ten sposób przeprowadzona reforma, nie pociągając za sobą żadnych zmian budżetowych, umożliwiłaby celową i sprawie działającą organizację władz weterynaryjnych II-ej instancji.

---

**Sprawowanie agend państwowej służby weterynaryjnej przez samorządy.**

W lipcu r. b. Zarząd Główny przedstawił P. Prezesowi Rady Ministrów oraz zainteresowanym Ministrom memorjał treści następującej:

W związku z projektowanem wprowadzeniem nowej organizacji władz administracyjnych na terenie m. st. Warszawy, Ministerstwo Rolnictwa zamierza odjąć Magistratowi m. st. Warszawy agendy państwowej administracji weterynaryjnej, sprawowane przezeń w zakresie poruczonym od 7 lat i przekazać je Komisarzowi Rządu.

Uważając, iż wprowadzenie w życie projektu Ministerstwa jest wysoce niewskazane, gdyż zahamowałoby dalszy rozwój weterynarji samorządowej, zdezorganizowałoby służbę weterynaryjną w m. st. Warszawie, — Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych uważa za swój obowiązek przedstawić Panu Prezesowi Rady Ministrów następujące uwagi:

Do własnego zakresu działania władz samorządowych w dziedzinie weterynaryjnej należy zapobieganie zaraźliwym chorobom zwierzęcym, lecznictwo, oględziny zwierząt rzeźnych i mięsa, dozór fachowy nad targami, zakładami utylizacyjnemi, podkownictwem i t. p. Zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych prowadzi Państwo. Obowiązki Państwa i samorządów w dziedzinie weterynaryjnej są jednak tak ściśle związane, że dokładne ich rozgraniczenie w praktyce jest prawie niemożliwe.

Mając to na względzie, Ministerstwo Rolnictwa już w roku 1921 przekazało większym miastom również zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych, a do miasta stoł. Warszawy przydzieliło nawet na kilka miesięcy swego wyższego urzędnika, przy którego współudziale ustalono organizację miejskiej służby weterynaryjnej, dostosowując ją — w związku z przejęciem przez Magistrat agend państwowej administracji weterynaryjnej — do wskazówek Ministerstwa Rolnictwa Organizacja ta została następnie przez Ministerstwo Rolnictwa zaakceptowana.

Połączenie funkcyj państwowych i samorządowych lekarzy weterynaryjnych pod jednolitem kierownictwem władzy samorządowej uprościło administrację weterynaryjną i zaoszczędziło wydatków dla Skarbu Państwa, gdyż wykonanie tych funkcyj stało się możliwe przez mniejszy ilościowo personel. Doceniając korzyści, wynikające z takiej organizacji służby weterynaryjnej w m. st. Warszawie, Ministerstwo Rolnictwa wypłacało Magistratowi skromny zasiłek, wynoszący równowartość uposażenia zaledwie dwuch lekarzy weterynaryjnych w VII gr. uposażenia. Pomimo cofnięcia w roku bieżącym powyższego zasiłku przez Ministerstwo — Magistrat m. st. Warszawy agendy państwowej służby weterynaryjnej sprawuje nadal.

Magistrat, mając na względzie uchronienie właścicieli zwierząt od strat z powodu zaraźliwych chorób zwierzęcych, zabezpieczenie ludności od chorób, przenoszących się ze zwierząt na ludzi oraz zapewnienie zdrowych produktów zwierzęcych, nie szczędził środków na cele weterynaryjne i utrzymuje taką ilość personelu lekarsko weterynaryjnego, jaka bezwzględnie zapewnia należyte wykonanie zarówno komunalnych, jak i zleconych przez Państwo obowiązków.

W walce z chorobami zaraźliwemi Magistrat nie ogranicza się na tłumieniu ujawnionych ognisk, lecz stara się wykryć ogniska utajone. W tym celu poddaje np. perjodycznemu badaniu na nosaciznę całe pogłowie koni, lub na gruźlicę całe pogłowie bydła rogatego.

Mimo to obecnie Ministerstwo Rolnictwa agendy te Magistratowi zamierza odebrać. Pomijając już okoliczność, że projektowanych 3 grodzkich powiatowych lekarzy weterynaryjnych nie będzie w możności spełnić tych wszystkich obowiązków, które obecnie sprawuje Magistrat w zakresie poruczonym, urzeczywistnienie tego projektu wprowadzi szkodliwą dla Państwa i samorządu dwoistość władz weterynaryjnych w Warszawie, gdyż Komisarjat Rządu nie będzie mógł kontrolować Magistratu, dla którego zwierzchnią władzą nadzorczą są władze centralne.

Przytem wskutek niedość uregulowanego stanu prawnego, kompetencje Magistratu m. st. Warszawy i władz administracyjnych nie są ściśle rozgraniczone, co również utrudniałoby współpracę samorządu i Państwa w sprawach weterynaryjnych.

Pozatem art. 35 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. Ustaw R. P. Nr. 11, poz. 86) postanawia, że, do czasu unormowania w drodze ustawy ustroju samorządu stolicy, Magistrat jest władzą administracji ogólnej w sprawach określonych w art. 90 tegoż rozporządzenia, a więc i weterynaryjnych.

Uważamy jednak, że obecne zamierzenia Ministerstwa Rolnictwa idą w kierunku wprost przeciwnym z myślą przewodnią przytoczonego Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej. Myśl ta przejawia się wyraźnie w postanowieniach art. art. 76, 78, 90 i 117, a jest nią przekazywanie samorządom funkcyj administracji państwowej, względnie utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy co do tych samorządów, które w chwili wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia funkcje te już sprawowały.

Również Walne Zjazdy lekarzy weterynaryjnych: III-ci Wszechpolski we Lwowie i IV-ty Związku Zawodowego, uważając, iż zarówno w interesie Państwa, jak i samorządu punkt ciężkości pracy weterynaryjnej winien być przeniesiony do organów samorządowych, wypowiedziały się stanowczo za przekazywaniem państwowych agend weterynaryjnych przygotowanym do tego samorządom.

Z organizacyj nieweterynaryjnych takie samo stanowisko zajęli przedstawiciele 167 powiatowych związków komunalnych na Zjeździe w dniach 28.II—1.III. 1926 roku. Dotycząca uchwała tegoż Zjazdu brzmi: „Fundamentem, na którym w przyszłości należy oprzeć ustrój służby weterynaryjnej, powinien być samorząd. Powiatowym związkom komunalnym należy całkowicie przekazać sprawowanie w I instancji administracji rolnej i weterynaryjnej".

Kierując się względami na dobro Państwa i mając na uwadze dobro służby weterynaryjnej, Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych ma zaszczyt przedstawić powyższe uwagi z gorącą prośbą o ich przychylne rozważenie i utrzymanie dotychczasowej organizacji służby weterynaryjnej w m. st. Warszawie, przynajmniej do czasu unormowania ustroju samorządu w m. st. Warszawie.

---

**O wykonywaniu praktyki lekarsko-weterynaryjnej i badaniu mięsa przez laików.**

W listopadzie r. b. został przesłany Panu Ministrowi Rolnictwa niżej umieszczony memorjał, a odpis tegoż — Panu Prezesowi Rady Ministrów, Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Dyrektorowi Departamentu Służby Zdrowia oraz członkom sejmowej komisji rolnej.

W związku z wydanemi przez Pana Ministra rozporządzeniami:

1) z dn. 26 maja r. b. o sposobie uczenia i egzaminowania oglądaczy oraz zakresie ich działania (Dz. Ustaw R. P. Nr. 62, poz. 575).
2) z dn. 8 czerwca r. b. w sprawie zarobkowego leczenia i trzebienia zwierząt przez osoby nie posiadające dyplomu lekarza weterynaryjnego (Dz. Ustaw R. P. Nr. 66, poz. 614) i
3) z dn. 22 marca r. b. o zaopatrywaniu zwierząt w świadectwa pochodzenia i o badaniu zwierząt na stacjach kolejowych i przystankach wodnych (Dz. Ustaw R. P. Nr. 42, poz. 408).

Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego ma zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

1) Rozporządzenie z dn. 26 maja r. b., zacytowane w punkcie 1-ym, postanawia, że w osiedlach o liczbie ludności mniejszej od 10,000, urzędowe badanie mięsa może być powierzone nietylko lekarzom weterynaryjnym, lecz również innym osobom, a mianowicie t. zw. oglądaczom. Jedyną kwalifikacją, wymaganą od oglądaczy, mających wykonywać samodzielnie urzędowe badanie mięsa, jest przesłuchanie 6-cio, a nawet 2-u tygodniowego kursu. Od kandydatów na oglądaczy rozporządzenie nie wymaga żadnego wykształcenia ogólnego, a zaledwie umiejętności czytania i pisania.

W jakim stopniu umiejętność tę oglądacze posiadają świadczy wymownie załączona fotografja jednego ze świadectw, jakich w Polsce oglądacze wydają dziesiątki tysięcy*).

Polska na ogólną ilość 628 miast posiada 513 miast z ludnością poniżej 10,000. Ponieważ wykluczone jest, aby kandydaci na oglądaczy mogli posiąść podczas 6-cio, a tembardziej 2-u tygodniowego kursu chociażby najbardziej podstawowe wiadomości z dziedziny badania i oceny mięsa, przytoczone rozporządzenie w praktyce sprowadza się do tego, że około 80% ludności miejskiej — nie mówiąc już o ludności wiejskiej — spożywać będzie mięso niepewne, a nieraz nawet szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Z drugiej zaś strony z nieświadomości oglądacze będą niszczyć mięso nadające się do spożycia bez szkody dla zdrowia.

Należy nadmienić, że rzeźnie są najważniejszym filtrem, przez który przechodzą wszystkie zwierzęta rzeźne i często miejscem ujawniania chorób zakaźnych, wskutek zaś wyżej wskazanych podowów wiele ognisk zarazy zostanie niewykrytych, na czem ucierpi walka z chorobami zakaźnemi.

Powierzanie badania mięsa laikom poderwie wiarę ludności w konieczność i celowość tych badań, widząc bowiem, że badanie mięsa wykonywać mogą s a m o d z i e l n i e osoby nie posiadające ku temu odpowiednich kwalifikacyj, ludność uważać będzie badanie wogóle za bezcelowe i zbędne.

Zarządy miast, zwłaszcza mniejszych, wskutek

---

*) Odbitka fotografji umieszczona na str. 16.

niskiego uświadomienia pod względem sanitarnym, chętnie zadawalać się będą analfabetami w dziedzinie mięsoznawstwa t. j. oglądaczami, jako siłami tańszemi od lekarzy weterynaryjnych.

Szereg takich miast już dziś uważa utrzymywanie lekarzy weterynaryjnych za niepotrzebny ciężar, ponieważ badanie mięsa mogą powierzyć oglądaczom, a nadzór lekarsko-weterynaryjny nad targami, jarmarkami, mleczarniami i t. d., który dawniej pełnił jednocześnie lekarz weterynaryjny miejski, został rozporządzeniem Pana Ministra z dn. 28 czerwca r. b. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 65) przekazany powiatowym lekarzom weterynaryjnym, a tem samem gmina została zwolniona od tego obowiązku.

2) Rozporządzenie Pana Ministra z dn. 8 czerwca roku bieżącego o zarobkowem leczeniu i trzebieniu zwierząt przez osoby nie posiadające dyplomu lekarza weterynaryjnego, uprawnia do wykonywania zawodu weterynaryjnego nawet kompletnych analfabetów a więc owczarzy, stangretów i wogóle każdego, kto zarobkowem leczeniem lub trzebieniem zwierząt zechce się trudnić. Rozporządzenie to daje poniekąd analfabetom szersze uprawnienia, niż lekarzom weterynaryjnym samorządowym lub wolnopraktykującym, gdyż nie są oni ograniczeni rygorami, jakie zastosowane być mogą względem lekarzy weterynaryjnych.

Umiejętność leczenia wymaga długoletnich studjów i kilkuletniej praktyki, a prawidłowe rozpoznanie choroby — zastosowania częstokroć metod rozpoznawczych.

Tymczasem zarobkowe leczenie zwierząt w Polsce wykonywa, jak wspomniano wyżej, kto chce i jak chce; znachorzy legalnie zarobkowo stosują niewłaściwe szczepienia, przyczyniając się do rozszerzania chorób zaraźliwych, przez co narażają Skarb Państwa na wydatki, związane z wypłatą odszkodowań i zapomóg.

Taki stan rzeczy podrywa autorytet i znaczenie stanu weterynaryjnego, niszczy warsztaty pracy lekarzy weterynaryjnych, neguje potrzebę studjów weterynaryjnych, wreszcie potrzebę wiedzy weterynaryjnej.

Czy w tych warunkach może być mowa o zwiększeniu liczebności stanu weterynaryjnego?

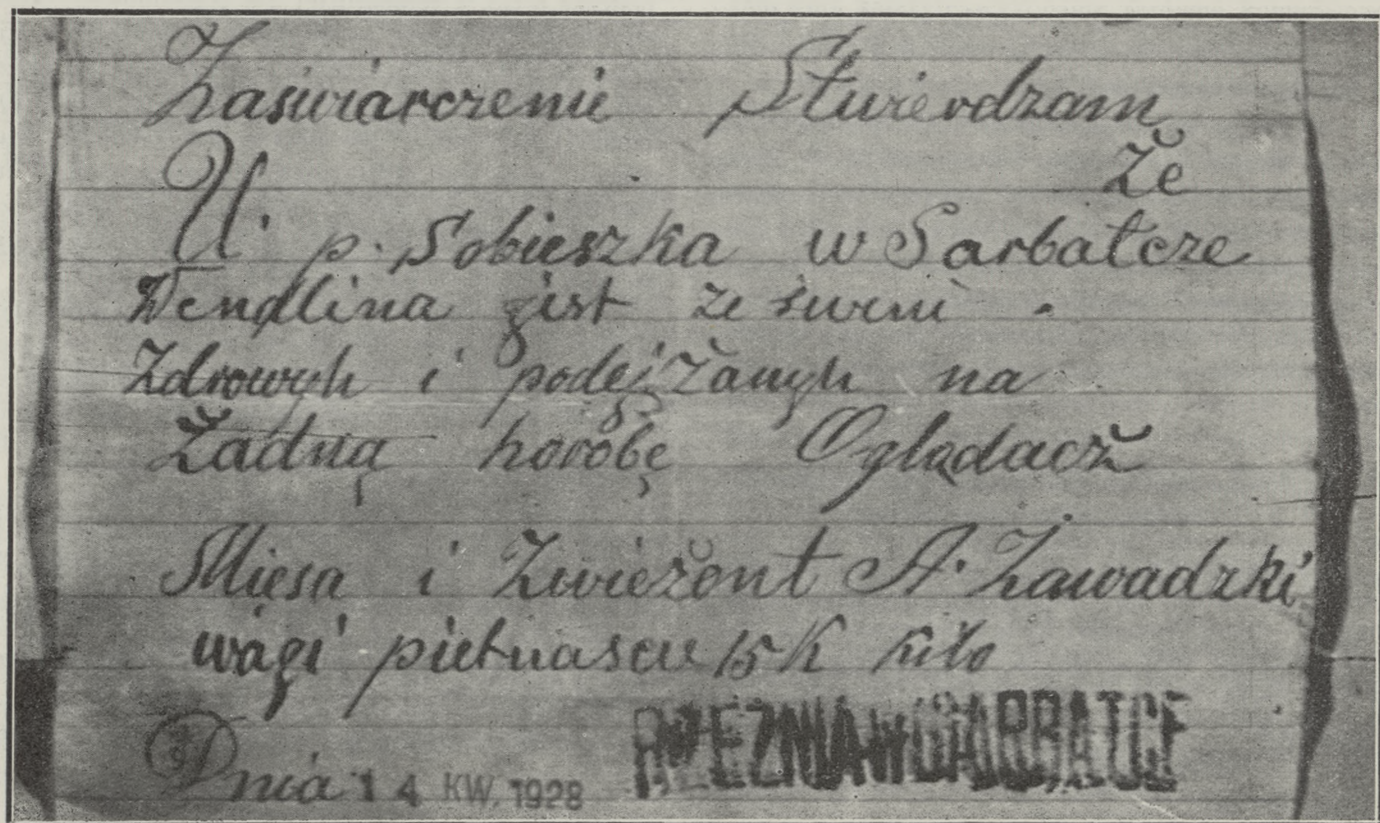
Administracja weterynaryjna państw ościennych wyżej przytoczonych precedensów nie zna.

Stwierdzamy, że rozporządzenie to już zmniejszyło napływ kandydatów do uczelni weterynaryjnych. Na Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego w r. 1927 zgłosiło się przeszło dwustu kandydatów, w roku zaś bieżącym zaledwie 80-ciu.

Podobne zjawisko zanotowano w Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

Natomiast w jednym tylko powiecie konstantynowskim zarejestrowało się już 38 znachorów do zawodu weterynaryjnego!..

Rozporządzenie to wzbudzi zagranicą brak zaufania do stosunków weterynaryjnych w Polsce i wygrywane będzie przez stronnictwa agrarne jako atut przeciw importowi z Polski, zwłaszcza, że ukazało się w momencie, kiedy usiłowania Rządu i całego społeczeństwa idą w kierunku wzmożenia eksportu wogóle, a zwierząt domowych i produktów pochodzenia zwierzęcego w szczególności.


Zaświarczenie Stwierdzam
Że
U p. Sobieszka w Sarbatce
Wendlina jest ze świni
Zdrowych i podejżanych na
Żadną horobę Oglądacz
Mięsa i Zwieżont A. Zawadzki
wagi pietnascie 15 K kilo
RZEŹNIA W SARBATCE
Dnia 14 KW. 1928

A jednak inaczej na praktykę lekarską zapatruje się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Mimo istniejącej ustawy z dn. 2 grudnia 1921 r. w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem (Dz. Ustaw R. P. Nr. 105), która dostatecznie i rozumnie ochrania praktykę lekarską, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało niedawno ostre zarządzenie, nakazujące władzom pociąganie znachorów do odpowiedzialności karnej. Równocześnie wśród ludności, zwłaszcza wiejskiej, prowadzi się propaganda, by szukała ona porad u lekarzy, a nie u znachorów i owczarzy.

3) Paragraf 12 rozporządzenia pana Ministra z dn. 22 marca r. b. w sprawie zaopatrywania zwierząt w świadectwa pochodzenia i o badaniu zwierząt na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych, uchyla w rzeczywistości istniejący dawniej ustawowy obowiązek zaopatrywania mięsa przewożonego w świadectwa zdrowotności oraz ogranicza badanie zwierząt na stacjach kolejowych do okręgów zapowietrzonych i zagrożonych. Wspomniany paragraf, pozostawiając do uznania Wojewody, czy mięso przewożone ma być zaopatrywane w świadectwa zdrowotności czy też nie, a nadto wymagając zgody Ministerstwa na wprowadzenie takich świadectw, osłabia całkowicie kontrolę mięsa i nie daje ludności żadnej gwarancji, iż dostarczone mięso spożywać może z całem przeświadczeniem co do jego nieszkodliwości dla zdrowia.

Badanie zwierząt domowych na stacjach kolejowych w obrocie wewnętrznym winno być dokonywane bez względu na to, czy na terenie województwa panują choroby zaraźliwe czy też nie, wskutek bowiem wysyłania zwierząt bez nadzoru i oględzin lekarsko-weterynaryjnych może nastąpić przeniesienie chorób zaraźliwych do miejscowości niezapowietrzonych.

Zważywszy powyższe, stwierdzić należy, że przytoczone rozporządzenia stanowią wielki krok wstecz w uregulowaniu tak doniosłych dla zdrowia publicznego zagadnień jakiemi są: sprawa należytego badania mięsa, sprawa badania zwierząt na stacjach, sprawa kontroli sanitarnej mięsa, oraz sprawa ochrony zawodu i wiedzy weterynaryjnej. Rozporządzenia te nietylko nie roztaczają opieki nad zdrowiem ludności, ale ją obniżają; nie ochraniają również interesów zawodu weterynaryjnego, lecz wprost przeciwnie szkodzą im w wysokim stopniu.

Z wyżej przytoczonych względów Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych prosi uprzejmie pana Ministra o:

1) uchylenie rozporządzenia z dn. 8 czerwca r. b. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 66, poz. 614) i wprowadzenie ustawowej ochrony zawodu lekarsko-weterynaryjnego,
2) zmianę rozporządzenia z dn. 26 maja r. b. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 62, poz. 575) w następującym kierunku:
   a) w miejscowościach, w których zamieszkuje lekarz weterynaryjny, badanie mięsa nie powinno być powierzone oglądaczowi,
   b) za miarodajne dla utrzymania lekarza weterynaryjnego względnie oglądacza mięsa winna być brana pod uwagę nie cyfra ludności, lecz ilość bitych zwierząt,
   c) w rzeźniach, w których badanie przeprowadzają oglądacze, nie powinni oni wykonywać tych badań samodzielnie, lecz pod nadzorem lekarza weterynaryjnego państwowego, bądź samorządowego, bądź też wolnopraktykującego,
   d) na oglądaczy nie mogą być przyjmowane osoby, nie posiadające wykształcenia przynajmniej w zakresie szkoły powszechnej,
3) zmianę rozporządzenia z dn. 22 marca r. b. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 42, poz. 408) w tym kierunku, że mięso nie może być dopuszczone do przewozu, jeżeli nie jest zaopatrzone w świadectwo zdrowotności, a zwierzęta—jeżeli nie zostały uprzednio zbadane przez lekarza weterynaryjnego.

---

## Uchwały Zjazdu lekarzy weterynaryjnych województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Dnia 19 sierpnia b. r. w Akademji medycyny weterynaryjnej odbyło się zebranie kolegów województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego w sprawie stanowiska lekarzy weterynaryjnych wobec rozporządzeń Ministra Rolnictwa, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw Nr. 62, 65 i 66. Po wysłuchaniu wyczerpujących referatów prof. dr. Trawińskiego i prof. dr. Gajewskiego oraz przeprowadzeniu nader ożywionej i rzeczowej dyskusji, wybrano komisję, która opracowała memorjał treści następującej:

Lekarze weterynaryjni województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, powodowani troską o dobro Państwa i fundamentów Jego dobrobytu: rolnictwa i hodowli, — zebrani w dniu 19 sierpnia 1928 r. we Lwowie, rozważając rozporządzenia Ministra Rolnictwa, zawarte w Dzienniku Ustaw 62, 65 i 66, doszli do następującego przekonania:

Rozporządzenie w sprawie oględzin mięsa, a w szczególności postanowienie, że w osiedlach poniżej dziesięciu tysięcy mieszkańców oględziny zwierząt rzeźnych i mięsa wykonywać mogą laicy, — jest szkodliwe z następujących względów: przedewszystkiem czynnik sanitarny i ekonomiczny przy produkcji mięsa zepchnięty zostanie na znacznie niższy niż dotychczas stopień, oglądacze bowiem jako ludzie nie ma-

jący kwalifikacji niejednakrotnie dopuszczać będą do obrotu mięso szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, względnie mniej wartościowe, — z drugiej strony częstokroć mięso, które bez szkody dla zdrowia ludzkiego mogłoby być skonsumowane, będą przez nieświadomości niszczyli, powodując przez to dotkliwe w ogólnym bilansie straty.

Na skutek tego rozporządzenia odpadną w wielu wypadkach dotychczas systemizowane etaty miejskich lekarzy weterynaryjnych, a co za tem idzie nasycenie kraju o charakterze rolniczym niezbędnymi fachowcami w dziedzinie hodowli i lecznictwa znaczenie zmaleje.

Wszak obecnie miejski lekarz weterynaryjny, wolny od ciężkiego brzemienia zadań natury administracyjnej, oddając się praktyce, tworzy ognisko wiedzy weterynaryjnej, działającej w znacznem promieniu.

Na zwijanie etatów miejskich lekarzy weterynaryjnych jeszcze w znaczniejszej mierze wpłynie ta okoliczność, że targi w myśl rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 28 czerwca 1928 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 597 mają być poddane nadzorowi powiatowych lekarzy weterynaryjnych.

Zarządy gmin, powodowane pobudkami egoistycznemi, niewątpliwie etaty te zwijać będą, skoro po myśli cytowanych rozporządzeń lekarz weterynaryjny będzie im zbędny.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 30-go czerwca 1928 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 66, poz. 614 — wprowadza znachorów do lecznictwa i to bez względu na to, czy oni są obywatelami Państwa, czy też nie.

Intencją takiego rozporządzenia mogłaby tylko być chęć przyjścia z pomocą zagrożonej hodowli na skutek braku lekarzy weterynaryjnych. Tymczasem wcale korzyści, lecz jak doświadczenie uczy — jedynie poważne straty.

Stan dzisiejszej hodowli i jej ciągły postęp wymaga współpracy bardzo fachowego i ukwalifikowanego lekarza weterynaryjnego, to też nie może ona zadowolić się laikiem, nie posiadającym żadnego wykształcenia.

Zebrani, rozważywszy powyższe, nabrali słusznego przekonania, że wymienione rozporządzenia wywołają zagranicą brak zaufania do eksportu polskiego i to właśnie w momencie, w którym usiłowania rządu idą w kierunku wzmożenia eksportu zwierząt i produktów zwierzęcych z Polski celem podwyższenia równowagi bilansu handlowego Państwa. Ten brak zaufania będzie również poważnym atutem w ręku partji agrarnych państw obcych, które starają się wszelkiemi sposobami eksport polski zwalczać.

Stwierdzają także, że te głosy obawy i troski o dobro hodowli i rozwój eksportu są udziałem nie tylko lekarzy weterynaryjnych, lecz również poważnych rolników i zrzeszeń rolniczych, przewidujących zgubne skutki tych rozporządzeń.

Celem zapobieżenia zagrażającym szkodom, wynikającym z powodu zastosowania wymienionych rozporządzeń Ministra Rolnictwa, oraz celem ochrony powagi, godności i pracy stanu lekarsko-weterynaryjnego powzięli zebrani następujące rezolucje:

1. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 26 marca b. r. Dz. Ust. Nr. 62 należy zmienić w ten sposób, by pominąć zupełnie cyfrę zaludnienia osiedli, w których mogą wykonywać oględziny mięsa oglądacze, a natomiast dodać słowa „Oględziny zwierząt w osiedlach, w których zamieszkuje lekarz weterynaryjny, winny być przeprowadzane przez tegoż lekarza weterynaryjnego".

Wykonywanie oględzin mięsa w myśl cytowanego rozporządzenia w osiedlach o liczbie mieszkańców poniżej 10,000 jest szkodliwe przedewszystkiem ze względów sanitarno-gospodarczych. Miast o liczbie mieszkańców poniżej 10,000 znajduje się w Polsce 513 na ogólną cyfrę 628. Ponieważ wykluczone jest, aby oglądacze bez najmniejszego wykształcenia przygotowawczego nabyli w przeciągu 6 tygodniowego kursu potrzebnych wiadomości choćby tylko podstawowych, niezbędnych do badania i oceny mięsa, niemal 80% ludności miejskiej byłby narażony na spożywanie mięsa niepewnego dla zdrowia ludzkiego. Z drugiej zaś strony, z powodu nieumiejętnego badania mięsa przez niespecjalistów (oglądaczy), niewątpliwie mięso w dużej ilości przypadków ulegnie konfiskacie niekoniecznej, co właścicieli zwierząt rzeźnych narazi na poważną stratę ekonomiczną.

Wreszcie rozporządzeniem powyższem jest zagrożony byt i powaga całego stanu lekarzy weterynaryjnych, którzy w ubieganiu się o posadę w rzeźniach miejskich natrafią na poważną konkurencję ze strony oglądaczy, ukwalifikowanych zupełnie niewspółmierne w stosunku do lekarzy weterynaryjnych.

2. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 28 czerwca 1928 r. Dz. Ust. Nr. 65 należy zmienić w ten sposób, by nadzór weterynaryjny nad targami wykonywali, jak dotychczas, miejscy lekarze weterynaryjni, tembardziej, że lekarze weterynaryjni państwowi są zbyt przeciążeni pracą administracyjną i nie mogą podołać obowiązkowi nadzoru weterynaryjnego nad kilkoma targami w powiecie, zwłaszcza że niektóre odbywają się w tych samych dniach.

3. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 8 czerwca b. r. Dz. Ust. Nr. 66 należy anulować jako szkodliwe tak ze względów rolniczo-gospodarczych Państwa, jako też ze względu na polską naukę weterynaryjną. Ponieważ wedle powyższego rozporządzenia może każda osoba nawet bez najmniejszego przygotowania fachowego zajmować się zarobkowo lecznictwem zwierząt, ucierpi znacznie z jednej strony stan zdrowotny bydłostanu w Państwie z powodu nieumiejętnego leczenia zwierząt,—z drugiej zaś—studjum weterynaryjne, któremu z uwagi na powyższe ujęcie sprawy

coraz mniej absolwentów szkół średnich poświęcać się będzie.

Uznając już od dawna, a w szczególności po ogłoszeniu powyższych rozporządzeń Ministra Rolnictwa potrzebę utworzenia Izby lekarsko-weterynaryjnej dla ochrony powagi, godności i pracy zawodowej stanu lekarsko-weterynaryjnego zebrani postanawiają rozpoczęcie starań w celu utworzenia w czasie jak najszybszym Izby lekarsko-weterynaryjnej.

— o —

Do chwili oddania numeru do druku znaczna już większość Oddziałów Związku przyłączyła się do powyższych uchwał.

# Sprawozdanie z IV-go Walnego Zjazdu

## członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych.

Dnia 25, 26 i 27 marca r. b. odbył się w Warszawie w salach Rady Miejskiej trzydniowy IV Walny Zjazd Związku Zawodowego lekarzy weteryanryjnych, w którym wzięło udział 321 lekarzy weterynaryjnych, przybyłych na Zjazd ze wszystkich krańców Państwa.

Na otwarciu Zjazdu obecni byli: Minister Rolnictwa p. Niezabytowski, Wiceprezydent m. st. Warszawy dr. Bogucki, prof. dr. Juljan Nowak z Krakowa, Dziekan Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego prof. mag. Jan Gordziałkowski oraz przedstawiciele cywilnej administracji weterynaryjnej.

Zagaił obrady prezes Zarządu Głównego Związku kol. Józef Herman.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano prof. dr. Juljana Nowaka. Na zastępców przewodniczącego: doc. dr. Trawińskiego ze Lwowa, dr. Fischödera, dr. Guzka, dr. Kiszkiela i dr. Frieda. Sekretarzował kol. E. Złotnicki.

Prof. dr. Nowak, dziękując za wybór, wygłosił przemówienie powitalne, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny Marszałka Piłsudskiego. Powitał również Zjazd Wiceprezydent m. Warszawy dr. Bogucki.

Zgodnie z programem obrad prezes Zarządu kol. Herman złożył ogólne sprawozdanie z działalności Związku za lata 1926 i 1927, podnosząc między innemi znaczny rozwój Związku, który obecnie reprezentuje około 90% ogółu lekarzy weterynaryjnych, mających prawo należenia do Związku, podkreślił doniosłość zorganizowania kasy pogrzebowej na zasadach koleżeńskich, zorganizowanie sekcji pośrednictwa pracy, utworzenie funduszu naukowych wydawnictw weterynaryjnych przez wyznaczenie na ten cel 10.000 zł. do dyspozycji Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego i t. p. Podkreślił następnie niedostateczną liczbę lekarzy weterynaryjnych w Polsce, wskutek czego wiele stanowisk w służbie weterynaryjnej, zwłaszcza samorządowej, nie może być obsadzonych wobec braku kandydatów. Szczególnie daje się to odczuwać w dziedzinie wykonywania należytego nadzoru nad ubojem zwierząt. Zwrócił uwagę czynników miarodajnych na ten wielce niepokojący dla państwa objaw, proponując ustanowienie stypendjów dla słuchaczów, poświęcających się studjom weterynaryjnym. Następnie podniósł konieczność wyodrębnienia inspektoratów weterynaryjnych we wszystkich województwach z wydziałów rolnictwa, zwracając uwagę, że uzależnienie inspektorów krępuje w wysokim stopniu produkcyjną działalność władz weterynaryjnych ze szkodą zarówno dla państwa jak i społeczeństwa; wyodrębnienie inspektoratów winno być w jaknajkrótszym czasie rozciągnięte na pozostałe województwa. Zaznaczył wreszcie wielkie znaczenie wprowadzenia w życie nowej ustawy weterynaryjnej, jednolitej dla całego państwa.

Po wysłuchaniu sprawozdań prezesa, skarbnika, komisji rewizyjnej i po przeprowadzeniu dyskusji, w której wzieli udział koledzy: Matuszewski, Skoczyński, Świba i dr. Łabędź, Zjazd udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Z kolei Zjazd debatował nad referatami kol.: dr. J. Kiszkiela i A. Mackiewicza w sprawie rozgraniczenia kompetencji lekarzy i lekarzy weterynaryjnych w dziedzinie nadzoru nad mięsem i jego przetworami.

W dyskusji, w której wzięli udział prof. dr. Z. Szymanowski, doc. dr. Trawiński, dr. Fried, prof. dr. J. Nowak, dr. Kalter i inni podkreślono, iż w dziedzinie badań mięsa wyłącznie kompetentni są lekarze weterynaryjni, ze względu na ich fachowe przygotowanie w tej dziedzinie. W ten sposób zresztą postawiona jest sprawa we wszystkich państwach.

Następnie Zjazd wysłuchał referatów kol. dr. Guzka i kol. K. Kryniecktego w sprawie etyki zawodowej, jak również kol. W. Leszki w sprawie pracy społecznej lekarzy weterynaryjnych.

Drugi dzień obrad poświęcony był głównie zagadnieniom — służby weterynaryjnej samorządowej.

Referat główny, dotyczący organizacji służby weterynaryjnej samorządowej, wygłosił doc. dr. W. Walkiewicz, podkreślając wielkie znaczenie dla rolnictwa

należytej organizacji tego działu weterynarji, a zwłaszcza lecznictwa.

Referent domaga się utworzenia przez powiatowe związki komunalne, sieci lecznic odpowiednio rozmieszczonych w każdym powiecie, których działalność zaspakajałaby potrzeby pewnego określonego obwodu.

Pozatem referent zaznaczył, iż praca samorządowych lekarzy weterynaryjnych poza lecznictwem winna obejmować popularyzację wiedzy weterynaryjnej wśród najszerszych mas ludności, żywszy udział w pracach towarzystw rolniczych, a także pracach w kierunku podniesienia hodowli.

Dalsze referaty z tejże dziedziny wygłosili kol.: J. Golka—„O organizacji sejmowej służby weterynaryjnej w powiecie, jej celach i zadaniach". — A. Głuchowski — „O zagadnieniach służby weterynaryjnej samorządowej". W. Mercik — „O celach i zadaniach sejmikowej służby weterynaryjnej". M. Nehrebecki — „O budżetowych źródłach pokrycia wydatków służby weterynaryjnej samorządowej i ujednostajnieniu statystyki weterynaryjnej". P. Leśniewski na temat — „Zespolenie sejmikowej służby weterynaryjnej z miejską; podstawy finansowe samorządowej służby weterynaryjnej". J. Lemieszewski — „Stan i organizacja lecznictwa samorządowego".

Po wysłuchaniu powyższych referatów przekazano je specjalnie wyłonionej Komisji dla opracowania wniosków.

Zkolei przystąpiono do wyboru nowych władz Związku.

Do Zorządu Głównego zostali wybrani kol.: W. Brzezicki (Żyrardów), J. Herman (Warszawa), A. Kwiatkowski (Bydgoszcz), A. Koskowski (Warszawa), P. Leśniewski (Płock), dr. M. Łabędź (Warszawa), L. Matuszewski (Warszawa), W. Miecik (Lwów), W. Pietruszczyński (Warszawa) i H. Skoczyński (Lublin).

Do komisji rewizyjnej wybrano kol.: J. Cholewińskiego, J. Lemieszewskiego i Z. Zaniewskiego.

Następnie kol. Budzyński odczytał i uzasadnił zmianę regulaminu kasy pogrzebowej, a mianowicie potrzebę podwyższenia składki czterozłotowej do 5-ciu złotych. Zjazd uchwalił tę zmianę jak również nowy statut związku. Kol. N. Speizer wygłosił referat na temat: — „Zagadnienia warunków pracy rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych" i kol. B. Kowalewski — „Kompetencja lekarzy weterynaryjnych przy dokonywaniu badań w rzeźni.

W trzecim dniu obrad dokończono dyskusję w związku z referatami, odczytanemi w drugim dniu zjazdu, poczem kol. J. A. Ninke wygłosił referat na temat: „Rozporządzenie Prezydenta Rz. oPl. z dnia 22 sierpnia 1927 r. jako czynnik rozwoju organizacji i działalności lekarzy weterynaryjnych". Kol. dr. H. Lang mówił „O działalności lekarzy weterynaryjnych w związku z przepisami rozporządzenia Pana Prezydenta z dnia 22 sierpnia 1927 r.", kol. F. Ziegert — „O możliwości rozwoju praktyki weterynaryjnej w Polsce" oraz kol. S. Świba — „O praktyce weterynaryjnej, jej zadaniach, wykonywaniu i warunkach rozwoju".

Po wyczerpującej dyskusji Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, tyczących się wewnętrznego życia Związku, jak również przyjęto szereg wniosków, które przez obecny Zarząd Główny zostały przedstawione władzom państwowym.

## UCHWAŁY

### IV-go Walnego Zjazdu Członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych, odbytego w dniach 25—27 marca w Warszawie.

I. W sprawie wykonywania nadzoru nad mięsem i jego przetworami oraz innemi surowcami pochodzenia zwierzęcego:

1) Surowce pochodzenia zwierzęcego (wszelkiego rodzaju mięso i jego przetwory, drób w stanie bitym, ryby i raki, skóry, tłuszcze w stanie surowym, jelita, kości i kopyta, szczecina, wełna i t. p.), przewożone kolejami, drogami wodnemi i lądowemi, oraz znajdujące się w składach, powinny podlegać nadzorowi lekarzy weterynaryjnych.

2) Surowce pochodzenia zwierzęcego, znajdujące się w zakładach ich przeróbki lub w miejscach sprzedaży (masarnie, jatki, wędliniarnie, zakłady przetapiania łoju, solarnie kiszek, garbarnie i t. p.), powinny podlegać nadzorowi lekarzy weterynaryjnych, a pod względem ogólno sanitarnym—i organom służby zdrowia publicznego.

II. W sprawie wykonywania państwowych agend weterynaryjnych przez władze komunalne:

W miastach wydzielonych wszystkie państwowe agendy weterynaryjne winny być prowadzone w charakterze zleconym przez zarządy miejskie pod stałym kierunkiem władz państwowych.

III. W sprawie organizacji samorządowej służby weterynaryjnej i jej podstaw finansowych:

1) Zjazd uznaje, że racjonalna organizacja służby weterynaryjnej sejmikowej może być należycie uskuteczniona jedynie po wprowadzeniu samorządu wojewódzkiego.

2) Do czasu wprowadzenia samorządu wojewódzkiego organizację sejmikowej służby weterynaryjnej należy oprzeć na samorządzie powiatowym.

3) Sejmikowa służba weterynaryjna winna pełnić nietylko czynności należące do zakresu związku komunalnego, lecz może również wykonywać stale, na wniosek wydziału powiatowego, wszystkie funkcje, które wchodzą w zakres kompetencji państwowych lekarzy weterynaryjnych.

4) Sejmikowy lekarz weterynaryjny przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych w zakresie poruczonym, korzysta w swoim rejonie z praw powiatowego lekarza weterynaryjnego.

5) W województwach, w których zorganizowana została sejmikowa służba weterynaryjna, sejmikowi lekarze weterynaryjni winni w zasadzie obsługiwać rejony w promieniu nie wyżej 20 klm.

6) Kierownikiem spraw weterynaryjnych przy wydziale powiatowym jest sejmikowy lekarz weterynaryjny z miejscem zamieszkania w siedzibie wydziału powiatowego lub w pobliżu tegoż.

7) Sfinansowanie sejmikowej służby weterynaryjnej należy oprzeć na zalegalizowaniu wszelkich źródeł dochodu, które wpływałyby nietylko od właścicieli chorych zwierząt, lecz obciążyłyby w minimalnym chociaż stopniu ogół posiadaczy zwierząt.

8) Zjazd poleca Zarządowi Głównemu zwrócić się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o interwencję, aby powiatowe związki komunalne w swych budżetach uwzględniały większe kwoty na cele weterynaryjne, a to ze względu na konieczność bardziej wydatnej pomocy lekarsko - weterynaryjnej, od której zależy rozwój hodowli krajowej.

IV. Solidaryzując się z uchwałami poprzednich Zjazdów, Zjazd stwierdza konieczność jaknajśpieszniejszego powołania do życia przy Ministerstwie Rolnictwa s t a ł e j Rady Weterynaryjnej, jako organu doradczego i opinjodawczego w sprawach weterynaryjnych.

V. Zjazd poleca Zarządowi Głównemu zwrócić się do właściwych Ministerstw z prośbą o przekształcenie inspektoratów weterynaryjnych przy wojewódzkich wydziałach rolnictwa i weterynarji na samodzielne wojewódzkie wydziały weterynaryjne.

VI. Celem dania możności lekarzom weterynaryjnym zapoznania się z najnowszemi zdobyczami wiedzy weterynaryjnej i hodowli Zjazd uchwalił zwrócić się do Pana Ministra Rolnictwa z prośbą o zorganizowanie perjodycznych, przynajmniej miesięcznych, kursów uzupełniających przy uczelniach weterynaryjnych, oraz o delegowanie corocznie kilku lekarzy weterynaryjnych zagranicę. Koszty związane z delegacją lekarzy weterynaryjnych winny być pokryte z funduszów państwowych, względnie samorządowych.

VII. Ze względu na konieczność budowy nowych zakładów utylizacyjnych (przetwórni trupów zwierzęcych), uchwalono zwrócić się do Panów Ministrów Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych z prośbą o wyjednanie kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego na udzielanie pożyczek długoterminowych sejmikom powiatowym, gminom miejskim i wiejskim, względnie przedsiębiorstwom prywatnym, na budowę zakładów utylizacyjnych.

VIII. W celu obrony fachowej eksportu zwierząt domowych i produktów pochodzenia zwierzęcego należy dążyć do ustanowienia przy poselstwach w państwach importujących z Polski stanowisk naszych lekarzy weterynaryjnych.

IX. Wobec ogłoszenia Rozporządzenia Prezydenta Rz. Pol. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, należy domagać się, aby t. zw. oglądacze mięsa nie mieli prawa wykonywać praktyki lekarsko - weterynaryjnej.

X. Wobec tego, że wiedza weterynaryjna stanowi podstawę hodowli zwierząt gospodarskich, Zjazd uchwala zwrócić się do kompetentnych czynników, aby nauki weterynaryjne wykładane w szkołach rolniczych traktowane były narówni z innemi przedmiotami głównemi oraz, aby katedry weterynarji obsadzane były przez lekarzy weterynaryjnych praktyków.

XI. W związku z Rozporządzeniem Prezydenta Rz. Pol. dn. 22.VIII.1927 r. o zwal. zaraz. chorób zwierz., Zjazd upoważnia Zarząd Główny do zwrócenia się do miarodajnych czynników o pozostawienie magistratom miast prawa sprawowania nadal w zakresie poruczonym, agend państwowej służby weterynaryjnej, aż do czasu uchwalenia nowej ustawy samorządowej.

XII. Zjazd wita nową ustawę weterynaryjną, która unifikuje ustawy weterynaryjne wszystkich 3-ch byłych zaborów.

XIII. Zjazd zwraca się z prośbą do uczelni weterynaryjnych o wprowadzenie do swych programów kursów uzupełniających z dziedziny badań wszystkich produktów pochodzenia zwierzęcego, celem należytego przygotowania lekarzy weterynaryjnych do tych badań.

XIV. Celem zorganizowania się samorządowych lekarzy weterynaryjnych powstaje przy Zarządzie Głównym Związku autonomiczna stała delegacja (sekcja) samorządowych lekarzy weterynaryjnych z oddzielnym zarządem, składającym się z 7 osób. Zjazd udziela temu Zarządowi całkowitych pełnomocnictw aż do czasu zwołania Zjazdu lekarzy weterynaryjnych samorządowych na jesieni r. b. oraz powierza temu Zarządowi opracowanie statutu wojewódzkiej służby weterynaryjnej samorządowej.

XV. Zjazd zwraca się z prośbą do wszystkich organizacyj weterynaryjnych oraz do członków Związku o przyjście z wydatną pomocą Zarządowi Głównemu w pracach, związanych z obesłaniem Wystawy Powszechnej w Poznaniu w 1929 r.

## *Do kolegów - członków Kasy Pogrzebowej,*

*którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie wpłacili jeszcze składek bieżących lub nie uzupełnili awansu na poczet składek, zwracamy się z prośbą o uiszczenie zaległości przez wpłacenie na konto P. K. O. nr. 13588*

*„Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych — Kasa Pogrzebowa Warszawa“.*

# Z KASY POGRZEBOWEJ.

IV-ty Walny Zjazd Członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych powziął szereg uchwał w sprawie Kasy Pogrzebowej. Wobec tego niektóre postanowienia regulaminu Kasy uległy zmianie. Po uwzględnieniu uchwał Zjazdu regulamin obowiązuje w brzmieniu następującem:

### REGULAMIN KASY POGRZEBOWEJ,

UCHWALONY NA IV-TYM WALNYM ZJEŹDZIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH P. P. W MARCU (25—27) 1928 R.

1) Kasa Pogrzebowa jest instytucją Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego. Siedzibą Kasy Pogrzebowej jest Warszawa.

2) Celem Kasy Pogrzebowej jest udzielenie po śmierci członka Kasy premji pogrzebowej jego rodzinie, względnie innej osobie wskazanej przez niego.

3) Kierownikiem i zastępcą kierownika Kasy Pogrzebowej są dwaj członkowie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych, wybierani co rok z grona jego członków.

4) **Do Kasy Pogrzebowej obowiązany jest należeć każdy członek Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych.**

5) Członek Kasy, który nie wpłaci składki bieżącej (punkt 8/II.) w przeciągu 28 dni od daty wezwania go przez Zarząd Kasy, otrzymuje powtórne wezwanie listem poleconym. Jeżeli i po tem wezwaniu nie wpłaci składki w przeciągu dalszych 14-tu dni, zostaje wykreślony z listy członków Kasy.

6) Przy wykreśleniu z listy członków nie zwraca się składek, uiszczonych poprzednio przez członka Kasy.

7) Członek Kasy Pogrzebowej, który uległ chorobie lub kalectwu, skutkiem czego utracił możność zarobkowania i jednocześnie nie posiada żadnego źródła dochodu, może być czasowo lub zupełnie zwolniony przez Zarząd Główny Związku od opłacania składek, które uzupełniane będą z funduszu rezerwowego.

#### FUNDUSZE KASY.

8) Na fundusze Kasy składają się:

I. Wpisowe (składka wstępna):

a) od członków w wieku do lat 40 — zł. 20
b) „ „ „ od lat 41 „ „ 50 — „ 30
c) „ „ „ „ „ 51. „ „ 60 — „ 60
d) „ „ „ ponad „ 60 — „ 100

II. Składka bieżąca za każdy wypadek śmierci zł. 5 od członka.

**Każdy członek Kasy obowiązany jest wpłacić zgóry równowartość czterech składek bieżących t. j. zł. 20. Po otrzymaniu zawiadomienia Zarządu Kasy o wyczerpaniu powyższych czterech składek na wypłaty premji pogrzebowych członek Kasy obowiązany jest wpłacić ponownie awans, równający się czterem składkom bieżącym t. j. 20 złotych.**

#### ZOBOWIĄZANIA KASY.

9) Zobowiązania Kasy względem członka zaczynają się po upływie 14 dni od dnia wpłacenia przez niego wpisowego.

10) Po otrzymaniu wiadomości o śmierci członka Kasy Pogrzebowej niezwłocznie przesłana zostaje należna premja osobie przez niego wskazanej w deklaracji. Premja wynosi 85% całej sumy, powstałej ze składki bieżącej wszystkich członków Kasy. Pozostałe 15% przeznaczone są na kapitał rezerwowy i na koszty prowadzenia Kasy.

11) Rozwiązanie Kasy Pogrzebowej może nastąpić na skutek uchwały, powziętej większością $^3/_4$ głosów członków, obecnych na Walnym Zjeździe Członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego.

Niezwłocznie po ukonstytuowaniu się Zarząd Główny podjął starania o wciągnięcie w szeregi członków Kasy tych wszystkich kolegów — członków Związku, którzy z jakichkolwiek powodów do Kasy jeszcze nie przystąpili.

Między innemi Zarząd Główny — niezależnie od poczynań w drodze organizacyjnej — zwrócił się do tych kolegów z pismem treści następującej:

„W celu powiększenia premij pogrzebowych oraz znacznego obniżenia kosztów prowadzenia Kasy Pogrzebowej IV-ty Walny Zjazd Członków Związku Zawodowego Lekarzy Wete-

rynaryjnych, odbyty w dniach 25—27 marca r. b., uchwalił co następuje:

1) zgodnie z p. 37 statutu **każdy członek Związku obowiązany jest należeć do Kasy Pogrzebowej,**

2) **składka bieżąca** zostaje podwyższona za każdy wypadek śmierci o 1 zł., t. j. **wynosi zł. 5.—,**

3) każdy **członek Kasy obowiązany jest wpłacić zgóry awansem równowartość czterech składek bieżących, a więc złotych 20.** Po wyczerpaniu tego awansu na wypłaty premij pogrzebowych, członek Kasy winien wpłacić dalszy awans w tej samej wysokości.

Zawiadamiając o powyższem, usilnie prosimy Szan. Kolegę o podporządkowanie się powyższym uchwałom Walnego Zjazdu i przystąpienie do Kasy Pogrzebowej **najdalej do dnia 1 sierpnia 1928 roku.**

W razie gdyby Szanowny Kolega nie był w możności wpłacić odrazu przypadającej kwoty (wpisowe i awans na 4 składki bieżące) prosimy wpłacać ratami w ciągu 2—3 miesięcy.

Starania Zarządu Głównego tylko częściowo uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Do Kasy zgłosiło w dalszym ciągu przystąpienie 46 kolegów, spis których umieszczamy poniżej. Jednakowoż znaczna jeszcze ilość kolegów pozostaje poza Kasą. Do kolegów tych zwracamy się ponownie z gorącym apelem, by ze względów na dobro sprawy ogólnej jako też i własnej nie zwlekali dłużej z przystąpieniem do Kasy i jaknajrychlej nadesłali zgłoczenia oraz przypadające wpisowe wraz z awansem. Koledzy, którzy nie są w stanie uiścić odrazu całej należności (wpisowego i awansu), mogą ją wpłacić ratami w ciągu chociażby 2—3 miesięcy.

Zwiększenie liczebności członków Kasy pozwoli na wydatne zwiększenie zasiłku, wypłacanego osieroconym rodzinom i obniży znacznie koszty prowadzenia Kasy.

Od kwietnia r. b. zmarli następujący członkowie Kasy: w dniu 17/V r. b. kol. B. Rathaus, w Tarnopolu, w dniu 8/VI r. b. kol. K. Grabowski w Lublinie, w dniu 24/IX r. b. kol. W. Paszkiewicz w Antopolu, w dniu 29/IX r. b. kol. Mroczek Jan w Kowlu. Rodzinom zmarłych kolegów wypłacono niezwłocznie premje pogrzebowe, pierwsze dwie po 1800 zł., a następne dwie po zł. 2000. Od czasu uruchomienia Kasy zmarło 9 członków. Ogólna suma wypłaconych dotychczas zasiłków pogrzebowych wyniosła 14,200 zł. — Ogółem zgłosiło przystąpienie do Kasy 483 kol., zmarło 9, stan obecny — 474 członków.

**Spis kolegów, którzy zgłosili przystąpienie do Kasy Pogrzebowej w okresie od 16/IV do 25/X r. b.**

| Nr. kolejny. | Nazwisko i imię. | Nr. zgłoszenia. |
|---|---|---|
| 438 | Alakrytski Aleksander | 451 |
| 439 | Aleksandrowicz Jerzy | 461 |
| 440 | Balicki Artur | 476 |
| 441 | Bąk Tomasz | 459 |
| 442 | Białobrzeski Bolesław | 446 |
| 443 | Bobrowski Brunon | 462 |
| 444 | Bochnerówna Antonina | 479 |
| 445 | Bonk Franciszek | 468 |
| 446 | Brik Michael | 448 |
| 447 | Budnyk Dmytro | 477 |
| 448 | Cegłowski Józef | 473 |
| 449 | Czarnocki Zygmunt | 454 |
| 450 | Dreszler Dyonizy | 481 |
| 451 | dr. Finik Zdzisław | 465 |
| 452 | Francuzowicz Jan | 464 |
| 453 | Fuchs Herman | 483 |
| 454 | de Fümel Stanisław | 474 |
| 455 | Gano Wiktor | 455 |
| 456 | Gąska Adam | 444 |
| 457 | dr. Gluz Omeljan | 478 |
| 458 | Grabowski Konstanty | 438 |
| 459 | Groch Michał | 445 |
| 460 | Grünning Franciszek | 450 |
| 461 | Gutharc Abraham | 472 |
| 462 | Hatała Anatol | 453 |
| 463 | Iwanicki Piotr | 447 |
| 464 | Izbicki Lucjan | 480 |
| 465 | Januszkowski Apolinary | 466 |
| 466 | Koskowski Anastazy | 440 |
| 467 | Kruszka Antoni | 471 |
| 468 | Kubicki Karol | 452 |
| 469 | Kuczera Alfred | 482 |
| 470 | Lubczyński Jan | 443 |
| 471 | Lufschütz Józef | 457 |
| 472 | Nowodworski Ignacy | 460 |
| 473 | Palczewski Witold | 449 |
| 474 | Paul Aleksander | 442 |
| 475 | Rafalski Mikołaj | 470 |
| 476 | Rutkowski Kalikst | 475 |
| 477 | Suchodolski Henryk | 463 |
| 478 | dr. Szczudłowski Kazimierz | 439 |
| 479 | Tokarski Zygmunt | 467 |
| 480 | Witek Karol | 456 |
| 481 | Wołoszyński Jerzy | 469 |
| 482 | Wróblewski Józef | 458 |
| 483 | Złotnicki Edward | 441 |

**Ofiary na fundusz wdów i sierot:**

Dyrekcja Rzeźni i Targowisk Zwierzęcych m. st. Warszawy . . . . . . zł. 527.50
kol. Wilczyński . . . . . . . „ 25.—
kol. Dowgierd . . . . . . . . „ 20.—

razem zł. 572.50

# Z Sekcji Pośrednictwa Pracy.

Do Sekcji Pośrednictwa Pracy zgłoszone zostały następujące posady dla lekarzy weterynaryjnych:

1) Wydział Powiatowy Sejmiku Kieleckiego ogłosił konkurs na stanowisko sejmikowego lekarza weter. z siedzibą w Bodzentynie. Uposażenie według VIII grupy płac i procenty z opłat za świadczenia lekarskie. Wzorowa lecznica w budowie.

2) Wydział Powiatowy Sejmiku w Sokołowie Podlaskim ogłosił konkurs na stanowisko sejmikowego lekarza weter. z siedzibą w osadzie Sterdyń. Uposażenie według VII gr. płac i 15% dodatku komunalnego. Wynagrodzenie za nadzór nad ubojem osobno.

3) Wydział Powiatowy Sejmiku Częstochowskiego poszukuje kandydata na stanowisko sejmikowego lekarza weter. w Częstochowie. Uposażenie do omówienia na miejscu. Praca lekarza wet. zorganizowana. W powiecie istnieje lecznica i 2 przychodnie felczerskie.

4) Magistrat m. Szydłowca poszukuje kandydata na stanowisko miejskiego lekarza weter. Uposażenie według VII grupy płac.

5) Wydział Powiatowy Sejmiku Grodzieńskiego zawiadamia, że w m. Krynki wakuje stanowisko miejskiego lekarza weter. Uposażenie według VIII grupy płac, dodatek od Sejmiku 100 zł. miesięcznie za prowadzenie rejonowej przychodni weterynaryjnej.

6) Wydział Powiatowy Sejmiku w Augustowie poszukuje kandydata na stanowisko komunalnego lekarza weter. z siedzibą w miasteczku Sopoćkinie. Uposażenie według VI gr. płac urz. państw.

7) Wydział Powiatowy Sejmiku w Kamieniu Koszyrskim poszukuje kandydata na stanowisko sejmikowego lekarza weter. Uposażenie według VII gr. płac i 15% dod. kom.

8) Wydział Powiatowy Sejmiku Włodawskiego ogłosił konkurs na stanowisko sejmikowego lekarza weter. z siedzibą w osadzie Wisznice. Uposażenie według VII grupy płac i 15% dod. kom.

9) Wydział Powiatowy Sejmiku w Wilejce ogłasza konkurs na stanowisko rejonowego lekarza weter. z siedzibą w m. Zodziszki. Uposażenie według VII gr. płac urz. państw.

10) Wydział Powiatowy Sejmiku w Janowie Lubelskim ogłasza konkurs na stanowisko lekarza weter. z siedzibą w Kraśniku. Uposażenie według VIII gr. płac urz. państw. + 15% dodatku kom.

11) Wydział Powiatowy Sejmiku w Chełmie ogłasza konkurs na stanowisko rejonowego lekarza weter. Uposażenie według VIII gr. płac urz. państw.

12) Magistrat m. Zwolenia poszukuje kandydata na stanowisko miejskiego lekarza weter. w Zwoleniu. Uposażenie według VII gr. płac urz. państw.

13) Wydział Powiatowy Sejmiku w Wołożynie ogłosił konkurs na stanowisko rejonowego lekarza weter. w Wołożynie. Uposażenie według VII—VIII grupy płac i 25% dod. kom.

14) Magistrat m. Zabłudowa poszukuje kandydata na stanowisko miejskiego lekarza weter. Uposażenie wedł. VIII gr. płac urz. państw.

15) Przy Urzędzie wojewódzkim w Białymstoku wakują dwie posady lek. weter. kontraktowych do walki z pomorem świń. Uposażenie według VIII wzgl. VII grupy płac + 70% djet normalnych, płatnych ryczałtowo zgóry za każdy miesiąc.

16) M. Sokoły powiatu Wysoko Mazowieckiego zgłosiło zapotrzebowanie na 1 lek. weter. Uposażenie według VIII grupy płac + 15% dod. kom.

17) Wojewoda Lubelski ogłasza konkurs na kilka posad praktykantów weterynaryjnych. Uposażenie do omówienia na miejscu.

18) Urząd Gminy Mirskiej pow. Stołpeckiego podaje, że w m. Mirze wakuje posada gminnego lekarza weter.

Bliższych szczegółów, dotyczących warunków objęcia tych stanowisk, udziela zainteresowanym sekcja Pośrednictwa Pracy. Koledzy, którzy reflektują na objęcie jednej z tych posad, proszeni są o nadsyłanie podań wraz z dokumentami do Zarządu Głównego Związku (Sekcja Pośrednictwa Pracy) ul. Wiejska Nr. 18, który niezwłocznie nada sprawie dalszy bieg.

Zarząd Główny prosi kolegów, którzy już objęli lub obejmą jedną z ogłaszanych przez nas posad, o nieodzowne i niezwłoczne zawiadamianie o tem Sekcji P. P .celem skreślenia danej posady z odpowiedniego wykazu.

---

**K O L E D Z Y !**

**Zarząd Główny zwraca się do Was z gorącym apelem o poparcie sprawy poruszonej w odezwie, która zostanie w tych dniach do wszystkich kolegów rozesłana.**

# Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

### Z Oddziału Lwowskiego Związku.

W dniu 17 marca r. b. odbył się we Lwowie w sali Akademji medycyny weterynaryjnej VI Walny Zjazd członków Lwowskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie z powodu 5-letniego istnienia Lwowskiego Oddziału Związku.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu.
3) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
4) Sprawozdanie Sądu honorowego.
5) Wnioski Zarządu.
6) Wybór nowego Zarządu.
7) Wybór Sądu honorowego.
8) Wnioski i interpelacje Członków.

Na Zjazd przybyło 48 kolegów, członków Związku, ponadto Zjazd zaszczycili swoją obecnością: Rektor prof. Dr. Markowski, Prorektor prof. Dr. Moraczewski i lekarz weterynaryjny podpułkownik Dobjasz.

Prezes kol. dr. Miecik, witając w serdecznych słowach J. Mg. Rektora Markowskiego, Prorektora Moraczewskiego i podpułkownika Dobjasza oraz zebranych kolegów, otworzył Zjazd następującem przemówieniem:

„Szanowni Koledzy! Wśród zawrotnego pędu wypadków mija w tym roku 5 lat istnienia Oddziału Lwowskiego Związku. Korzystając z tej sposobności chciałbym, zwróciwszy się myślą w lata ubiegłe, przedstawić zwięźle powstanie Oddziału Związku i rozwój jego działalności za ten okres czasu.

Pierwsze zebranie kolegów odbyło się w dniu 13 maja 1923 r. na skutek odezwy Zarządu Głównego Związku, która wskazywała potrzebę istnienia Związku „by skutecznie obronić nasze interesa zawodowe i materjalne u władz i w społeczeństwie".

Zgromadzeni wówczas koledzy uznali za konieczne stworzyć silną i sprężystą organizację pod powyższym hasłem. Czterdziestu jeden kolegów zgłosiło zaraz swe przystąpienie do Związku, wybierając Zarząd z prezesem kol. D-rem Friedem na czele.

Chociaż nie brakło zdań, że Związek zawodowy szczególnie na terenie województwa lwowskiego nie ma racji bytu, ponieważ istniejące od kilkudziesięciu lat Małopolskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych spełniało zadowolająco prawie wszystkie czynności, dotyczące stanu weterynaryjnego i godnie nasz stan reprezentowało, to jednak Zarząd Oddziału, doznając należytego poparcia ze strony kolegów, którzy zadecydowali o konieczności istnienia Związku, nie tracił otuchy i trwał niezłomnie na stanowisku utrzymania za wszelką cenę Związku na tutejszym terenie. Koledzy dowiedli, że są w stanie utrzymać na odpowiedniej wyżynie i Małopolskie Towarzystwo i Związek. Zarządy zaś z całą świadomością i w poczuciu spełnienia obowiązku kroczyły przez szereg lat wspólnemi drogami (aczkolwiek czasami o pewnem odchyleniu), rywalizując jedynie ze sobą w wytrwałej i solidarnej pracy dla osiągnięcia jednego wspólnego celu t. j. dobra zawodu i wiedzy.

Z braku czasu trudno wyliczać to wszystko, co uczyniono, przypominać znane zresztą postulaty i usunięte braki. Rozpoczęte dzieło nie zostało jednak ukończone — trzeba jeszcze wiele twórczej myśli i wytężonej pracy celem podniesienia naszego zowodu do poziomu, na jaki zasługuje.

Dziwną jest rzeczą, że niektóre nasze postulaty i sprawy natury zasadniczej—do dnia dzisiejszego nie zostały zrealizowane. Wyliczę chociażby Izby lekarskie, Radę Weterynaryjną, stałe pomijanie przedstawiciela zawodu naszego przy wyborach do sejmu, podporządkowanie dotychczas w większości województw inspektorów weterynaryjnych naczelnikom wydziałów rolnych i t. p. sprawy poruszane niejednokrotnie tutaj i na ogólnych Zjazdach — sprawy, których uregulowania w myśl naszych żądań nikt właściwie nie kwestjonuje i nie odmawia,—a jednak nie mogliśmy ich dotychczas zdobyć. Czyż są one dla naszego stanu nie do osiągnięcia, czy też nie posiadamy dość energji? Sądzę, że wiele cennych zdobyczy i pięknych czynów już dokonaliśmy i jestem głęboko przekonany że w najbliższej przyszłości spełnimy wiele dalszych.

Jesteśmy bowiem w okresie reorganizacji służby weterynaryjnej i wprowadzenia jednolitej ustawy dla całego Państwa, co jak sądzę, wszystkich silniej zespoli. Oczekujemy z niecierpliwością ukazania się nowej ustawy o oględzinach mięsa, która dla miejskich, względnie pełniących obowiązki w rzeźni — lekarzy weterynaryjnych unormuje ich zakres działania, a więc podniesie znaczenie tych lekarzy wet. Nad organizacją służby sejmikowych lekarzy weterynaryjnych, — która prawdopodobnie i u nas wejdzie w życie, zastanawiać się będziemy na IV Zjeździe w Warszawie. Słowem organizacja od podstaw czyni postępy, a obowiązkiem naszym (obecnie) jest czuwać, by nie tylko nie dopuścić do uszczuplenia dotychczasowego stanu posiadania, ale zabiegać o rozszerzenie go i pogłębienie.

Szan. Koledzy! Zarządy Oddziału wybierane przez Was nie będą w stanie same wszystkiemu podołać; w pracy tej musimy wszyscy brać udział i wzajemnie sobie dopomagać.

Korzystając z okazji pięciolecia istnienia naszego Oddziału, wzywam Was, Koledzy, do jak największej konsolidacji i jednomyślności; starajmy się zdobyć znaczenie i wpływ tam, gdzie go jeszcze nie uzyskaliśmy; starajmy się przez naszą wiedzę i pracę wzbudzić szersze zainteresowanie się nami społeczeństwa; łączmy się ściślej i wytężymy umysły dla dobra całego zawodu naszego i każdej jego jednostki, a ku chwale drogiej Ojczyzny!

Po zagajeniu tem zabrał głos J. M. Rektor Markowski, podkreślając w pięknem przemówieniu konieczność organizacji lekarzy weterynaryjnych w Związku Zawodowym, który silnie zespolił kolegów z całej Polski z wyraźnie wytkniętym celem obrony interesów zawodu.

Poza tem mamy obowiązek dbać o naszą wiedzę i naukę, wiedzę tę zdobywać i szerzyć nie tylko wśród nas, lecz i wśród społeczeństwa. Jest rzeczą nieodzowną i chwalebną, że po skończeniu studjów koledzy utrzymują nadal łączność z Akademją, że prawie wszyscy koledzy należący do Związku, równocześnie należą do Małopolskiego Towarzystwa, którego organem jest *„Przegląd Weterynaryjny"*. Oprócz bowiem spraw zawodowych i zabiegów o byt materjalny nie mniej powinniśmy dbać i o sprawy duchowe, a właśnie Małopolskie Towarzystwo z *„Przeglądem Weterynaryjnym"* na czele, redagowanym od 40 przeszło lat, było i jest niejako odzwierciadleniem duszy naszej, wyrazem naszych ideałów poglądów wartości społecznej i poziomu wiedzy—i według tego cenić nas będzie zawsze społeczeństwo; w historji zawodu naszego tem wyrazimy i utrwalimy nasz poziom duchowy".

Na wniosek kolegi Wędrychowskiego zaniechano odczytania protokułu z poprzedniego Zjazdu, został bowiem podany do wiadomości kolegów w *„Życiu Weterynaryjnem"* i *„Przeglądzie Weterynaryjnym"*.

Przystępując do sprawozdania z czynności Zarządu kolega prezes podał co następuje:

Oddział liczy członków 72 — w tem 2 honorowych.

Oddział liczy członków 72 — w tem 2 honoro-
jest znana Szan. Kolegom, ujawniono ją w pismach, wystosowanych do kolegów. Jako prezes poczuwam się do obowiązku i z wielką radością zaznaczyć, że w dążeniach naszych doznaliśmy wprost nadspodziewanego poparcia ze strony kolegów. Koledzy zrzeszeni w Związku wykazali solidarność i niezwykłą ofiarność na cele wielkie i szlachetne, więc poczuwam się do obowiązku złożyć najgorętsze podziękowanie za złożone ofiary, które świadczą o wielkiem zrozumnieniu potrzeb zawodu. Służyć będą z pewnością za przykład dla potomnych.

Nie spotkał mnie zawód, gdym wzywał kolegów na poprzedniem Zjeździe do składki na pokrycie kosztów pogrzebu ś. p. kolegi Bilińskiego. Zebraną składkę w wysokości 570 zł. przekazano wdowie.

Odezwa nasza do składania ofiar na urządzenie Domu akademickiego przeszła nasze oczekiwania. Koledzy pospieszyli chętnie z ofiarą, składając w gotówce, bądź w deklaracjach znaczne kwoty. Nie chcąc nikogo wyróżniać, gdyż jestem przekonany, że każdy dał według swej zasobności i możności, zaznaczę, że suma zadeklarowana wynosi 12.000 zł.

Oprócz tego Zarząd Oddziału zadeklarował 500 zł. z dochodów ze sprzedaży surowicy. Jest chlubą kolegów z województwa lwowskiego, że największa ilość pokojów będzie przez nich urządzona. Odezwa nasza znalazła również oddźwięk w Zarządzie Głównym i innych Oddziałach, a więc u wszystkich niemal kolegów z całej Polski, którzy za naszym przykładem składają pieniądze na urządzenie Domu.

Dzięki poparciu i dobrej woli kolegów stworzyliśmy Kasę koleżeńską, której fundusze z wpłacanych składek po 2 zł. miesięcznie utworzyły już 348 zł. 74 gr. Zarząd dodał z dochodów surowicy 151 zł. 26 gr. tak że posiadamy do dyspozycji 500 zł.

Jak Szan. Kolegom wiadomo przy Uniwersytecie w Warszawie utworzony został Wydział weterynaryjny. W otwarciu wzięli udział w charakterze delegatów Oddziału kol. dr. Gajewski, kol. dr. Trawiński i ja.

Znana jest zapewne kolegom odezwa do składania ofiar na insygnja dziekańskie. Otóż Zarząd Oddziału przesłał na ten cel w imieniu wszystkich kolegów, zrzeszonych w Oddziale Lwowskim Związku 100 zł. oraz na wydawnictwo dzieł weterynaryjnych również 100 zł.

Przypominają sobie koledzy klęskę powodzi, która nawiedziła Małopolskę wschodnią. Uważaliśmy za wskazane i tutaj zaznaczyć nasze istnienie, przekazując Komitetowi na ręce p. Wojewody 200 zł. na rzecz dotkniętych powodzią.

Główne dochody czerpiemy ze sprzedaży surowicy, którą zakupiliśmy wyłącznie w wytwórni Serovac. Pierwsze 100 litrów zakupiliśmy za pożyczone pieniądze (500 dolarów). Dział ten doskonale funkcjonuje; w surowicę zaopatrujemy teren trzech województw. Sprzedaż i wysyłka przyczynia wprawdzie wiele pracy i kłopotu Zarządowi, szczególnie koledze skarbnikowi, który niestrudzenie krząta się, by z jednej strony zadowolić kolegów, z drugiej—przysporzyć Związkowi dochodu. W imieniu kolegów składam podziękowanie i uznanie za jego pracę i poświęcenie się.

Stosownie do uchwały poprzedniego Zjazdu Zarząd zajął się wydawnictwem i rozesłaniem druków do sprawozdań weterynaryjnych.

Ze sprzedaży tych druków uzyskaliśmy pewien dochód; posiadamy jednak jeszcze na składzie druków za kilkadziesiąt złotych.

Dla wygody kolegów założyliśmy konto w P.K.O.

Związek nasz pozostawał w ścisłej łączności z Zarządem Głównym i Oddziałami sąsiedniemi jak: Stanisławowskim, Tarnopolskim, Krakowskim, Wołyńskim, Lubelskim, Kieleckim i t. d. oraz z Małopolskiem Towarzystwem Lekarzy weterynaryjnych.

Jak już wspomniałem, kol. dr. Gajewski, kol. dr. Trawiński i ja reprezentowaliśmy w roku ubiegłym Oddział na VI Zjeździe Delegatów w Warszawie w dniu 16 października 1927 r., przytem wzieliśmy udział w uroczystem otwarciu Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu warszawskiego.

W dniu 24 kwietnia 1927 r. brał udział kol. Kwiatkowski na posiedzeniu stałej delegacji III Wszechpolskiego Zjazdu w Warszawie. Na Walnem Zgromadzeniu Małopolskiego T-wa reprezentował nasz Oddział Związku kolega dr. Fried. W Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, jako stały delegat z ramienia Związku, bierze udział kolega dr. Gajewski.

Zarząd Związku wspólnie z kolegami zamieszkałymi we Lwowie, opracowując projekt do nowej ustawy o oględzinach mięsa, poczynił ważne zmiany, uwzględniające zastosowanie najnowszych zdobyczy wiedzy, stosunki Państwa Polskiego i wymogi stanu weterynaryjnego. Co do ustawy o tępieniu chorób zaraźliwych nie mieliśmy możności wyrażenia naszego zdania i zapatrywania.

Chcąc kolegom, będącym w służbie miejskiej, uprzystępnić najnowsze zdobycze wiedzy i zapoznać ich praktycznie z metodami badania i oceny mięsa oraz mleka, w związku z wejściem w życie nowej ustawy, zorganizowaliśmy w lipcu kurs, który aczkolwiek trwał krótko, dał jednak pomyślne wyniki i uczestnicy wiele skorzystali. Kurs ten urządzony był na koszt Związku.

Z powodu mających się odbyć egzaminów fizykackich zorganizowaliśmy 2 kursy: pierwszy w grudniu, drugi w styczniu, które trwały po 2 tygodnie. Na kursach tych przyjęło udział 48 kolegów z całej Polski. Poniesione przez Związek koszty zostały przez Kolegów uczestników zwrócone.

Zaznaczyć muszę, że urządzenie takich kursów projektowano w Warszawie, jednak dzięki mojemu wystąpieniu na posiedzeniu Rady Delegatów w Warszawie zadecydowano, by kursy te odbywały się w lwowskiej Akademji medycyny weterynaryjnej, uważaliśmy bowiem, że bliższe zapoznanie się kolegów z innych dzielnic z naszą uczelnią jest bardzo pożądane.

Obecnie organizujemy kurs hodowlano-kliniczny, o znanym programie, ze względu jednak na Walny Zjazd w Warszawie musieliśmy przesunąć go na czas późniejszy.

Również pomyśleliśmy o kursach dla trychinoskopistów, kurs ten właśnie odbywa się obecnie.

Mając na uwadze podniesienie z jednej strony autorytetu kolegów, wykonywujących czynności w rzeźni i ułatwienie oceny mięsa podejrzanego o szkodliwość dla zdrowia ludzkiego, Zarząd zajął się ułożeniem odpowiednich odczynników i kasetki do biologicznego badania mięsa w myśl projektu prof. dr. Trawińskiego.

Sądzę, że chociaż tak skromne laboratorjum podniesie znaczenie miejskich lekarzy weterynaryjnych i uchroni nieraz od niesłusznej konfiskaty mięsa.

Interwenjowaliśmy w kilku wypadkach w sprawie wynagrodzenia miejskich lekarzy weterynaryjnych, w sprawie kilku kolegów u Prezydjum Sądu Apelacyjnego oraz u Zarządu Głównego i Akademji med. weterynaryjnej w sprawie higjeny mięsa.

Wyjednaliśmy podwyżkę taksy za oględziny mięsa.

Dwie wdowy po lekarzach weterynaryjnych otrzymują dzięki naszemu poparciu zapomogi od Zarządu Głównego.

Kończąc swoje sprawozdanie, dziękuje Kolegom za poparcie i zrozumienie. Zwracam się do Was z prośbą, abyście wzięli udział w redagowaniu Życia Weterynaryjnego, przystępowali do Kasy Pogrzebowej i przyjęli udział w IV Walnym Zjeździe Związku w Warszawie".

Z kolei sekretarz kol. Kwiatkowski podaje: wpłynęło pism do Zarządu Oddziału 151, wyekspedjowano 1517. Wydatki sekretarjatu na papier, koperty, opłatę pocztową, pisanie na maszynie, zakup pieczęci wynosiły 456 zł. 72 gr.

Skarbnik kol. Koczorowski przedstawia następujący stan Kasy:

| | Przychód | Rozchód |
|---|---|---|
| Związek zawodowy (wpisowe, składki roczne, fundusz wdów i sierot) | 1453 zł. 93 gr. | 1707 zł. 40 gr. |
| Kasa Koleżeńska sprzedaż surowicy, druków, różne | 52908 zł. 23 gr. | 47564 zł. 11 gr. |
| RAZEM . | 54362 zł. 16 gr. | 49271 zł. 51 gr. |

Pozostaje: 5090 zł., 55 gr.

Na wewnętrzne urządzenie Domu akademickiego przekazano 7231 zł., 63 gr.

Sąd Honorowy rozpatrywał jedną sprawę, która nie została dotychczas załatwioną, wobec czego nie można podać wyniku do wiadomości kolegów.

W imieniu Komisji rewizyjnej, która zbadała stan ksiąg kasowych i agendy Zarządu, przemawia kol. dr. Fried stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi. Wniosek ten Zjazd uchwalił przez aklamację.

Na wniosek Zarządu Zjazd zatwierdził przyjęcie nowowpisanych członków kolegów: Wojciechowskiego, Mieczysława, Piskorskiego Jana, Krogulec-kiego Marjana, Czubatego Włodzimierza, d-ra Jakubowskiego Stefana, d-ra Finika Zdisława, Szczudłowskiego Kazimierza, Pencakowskiego Stanisława, Prokopowicza Czesława, Tatarskiego Teofila, Chotinera Leopolda, Waśkowa Edmunda, Sobla Leona, Dowbeckiego, Tytusa, Bochnerównę Antoninę i Michalskiego Stanisława.

Wniosek Zarządu o zaprenumerowanie Przeglądu Weterynaryjnego dla wszystkich członków Oddziału Lwowskiego został uchwalony.

Referat członka Zarządu kol. D-ra Frieda w sprawie stałego delegata lekarza weterynaryjnego przy poselstwach zagranicznych, któryby brał udział w komisjach przy sprawdzaniu chorób zaraźliwych u zwierząt w transportach pochodzących z Polski — uchwalono przekazać Zarządowi Głównemu

Uchwalono również, by Związek odniósł się do władz centralnych, że wszelkie szczepienia mogą wykonywać tylko lekarze weterynaryjni.

Na wniosek komisji wyłonionej przez Zjazd wybrano przez aklamacje władze związku w następującym składzie:

Przewodniczący: kol. dr. Miecik Władysław.

Zastępca przewodniczącego: kol. dr. Gajewski Stefan.

Sekretarz: kol. Kwiatkowski Józef.

Skarbnik: kol. Koczorowski Gothard.

Komisja rewizyjna i członkowie Zarządu:
- kol. dr. Fried Fryderyk,
- kol. Skuciński Jan,
- kol. Skwirzyński Tadeusz,
- kol. dr. Szczudłowski Kazimierz,
- kol. dr. Trawiński Alfred.

Sąd honorowy:
- kol. Piskorski Jan,
- kol. dr. Jakubowski Stefan,
- kol. Krynicki Stanisław.

Zastępcy:
- kol. Kotowicz Adam,
- kol. Terlecki Eugenjusz.

Prezes kol. dr. Miecik, dziękując za wybór i dowód zaufania, zwraca się z apelem do kolegów, by wzięli udział w IV Walnym Zjeździe w Warszawie, zaznaczając, że cały Zarząd w Zjeździe tem będzie uczestniczyć.

Powiadomiwszy wreszcie o podwyżce taksy za oględziny na kolejach i wydanem rozporządzeniu urzędu wojewódzkiego o systematycznem badaniu mięsa, zwłaszcza na trychiny, prezes dziękuje za udział w Zjeździe i zaprasza kolegów na wieczorne wspólne zebranie towarzyskie.

---

## Z Oddziału Śląskiego Związku.

Dnia 17 marca 1928 r. odbył się w Katowicach X Zwyczajny Zjazd członków Śląskiego Oddziału Związku Zaw. Lek. Weter. przy udziale 16 kolegów.

Protokół poprzedniego Zjazdu po odczytaniu przyjęto bez poprawek.

Przyjęto w poczet członków kol.: Górskiego Tadeusza, Opolskiego Antoniego i Bukajłę Franciszka. Oddział liczy obecnie 32 członków.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1927, zebrani udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorjum, a następnie przystąpili do wyborów nowego Zarządu. Na przewodniczącego wybrano kol. Niedobę, na zastępcę kol. Majcherskiego, na sekretarza kol. Rajcę, na delegatów kol. Niesłanczyka i Leszko.

Skład komisji rewizyjnej nie uległ zmianie; pozostali koledzy: Halama, Kapitza i Niesłańczyk.

Pozatem uchwalono regulamin Oddziału Związku i Sądu Honorowego.

---

## Z Oddziału Tarnopolskiego Związku.

Walny Zjazd Oddziału Związku Zawodowego lekarzy weterynaryjnych odbył się w Tarnopolu 1 kwietnia b. r.

W zebraniu wzięło udział 40 kolegów oraz naczelnik wydziału rolnictwa i weterynarji p. Józef Ciemnołoński.

Zjazd zagaił przewodniczący kol. Pietraszko uczczeniem pamięci zmarłego śmiercią tragiczną kol. d-ra Jarosza, podnosząc jego prawy charakter, dużą wiedzę i te zalety osobiste, które jednały mu kolegów i przyjaciół. Przemówienia tego wysłuchali koledzy stojąc. Następnie przewodniczący powitał przybyłego na zebranie naczelnika wydziału p. Ciemnołońskiego, dziękując mu za troskliwe zajęcie się nie tylko sprawami urzędowemi lekarzy weter., ale i przejawami ich życia zawodowego. Z kolei odczytano protokół z ostatniego Walnego Zjazdu Oddziału, sprawozdanie administracyjne i kasowe oraz wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Następnie kol. dr. Kalter i kol. Speiser złożyli sprawozdanie z IV-go Walnego Zjazdu Zw. Zaw. w Warszawie. Omówiono również sprawę współpracy powiatowych lekarzy weterynaryjnych z wydziałami powiatowemi. W ożywionej dyskusji zabierali głos kol. Michellini, Waltenberg, Chmurko, Laszczyński, Lubliner, Pietraszko oraz pan naczelnik Ciemnołoński.

W wyniku dyskusji postanowiono wybrać komitet w składzie kolegów: dr. Kaltera, Lublinera, dr. Micheliniego, Waltenbergera, Spiesera, Chmurki, która w porozumieniu z p. naczelnikiem Ciemnołońskim opracuje program współpracy powiatowych lekarzy weterynaryjnych z wydziałami powiatowemi.

Następnie kol. Warczewski poruszył sprawę rachunków kosztów podróży i djet — wyrażając zdziwienie, że urząd wojewódzki nie uwzględnia dzisiejszego stanu dróg, cen za podwody, trudności używania furmanek i przyznaje po 30 gr. za 1 klm. odbytej drogi, podczas gdy właściciele furmanek żądają obecnie od 80 — 100 gr. od 1 klm. Uchwalono zwrócić się do właściwych władz o uregulowanie tej sprawy, a w każdym wypadku zredukowania rachunku kosztów podróży zakładać rekurs.

Kol. Michellini porusza sprawę prowadzenia przez lekarzy weter. nadmiernej ilości ksiąg ewidencyjnych, wnosząc o rozważenie czy nie należałoby w tej dziedzinie zastosować redukcji. Kol. przewodniczący wyjaśnia, że księgi prowadzone są w ilości wymaganej przez nową ustawę weter. Z kolei kol. Chmurko stawia wniosek, ażeby Zarząd Oddziału podjął się wydawnictwa druków świadectw miejsca pochodzenia zwierząt.

Na wniosek Zarządu przyjęto w poczet członków Oddziału kolegów: Hirniaka, Engla i Bazara.

W wyniku wyborów Zarząd Oddziału ukonstytuował się jak następuje:

Przewodniczący: kol. Pietraszko, zastępca kol. Hirniak.

Członkowie Zarządu koledzy: Bubnicki, Chmurko, Isserles i Waltenberger.

Do sądu Honorowego powołano kolegów: Pietraszkę, Wildera, Lublimera, Speisera, Kuźmicza, a na zastępców kolegów: Somersteina i Baczyńskiego.

Kol. Pietraszko, dziękując w imieniu nowowybranego Zarządu za dowód zaufania ze strony kolegów, zapewnił, że członkowie Zarządu dołożą starań, by tradycja i stanowisko, jakie zdobył sobie Oddział Tarnopolski, zostało w całej pełni utrzymane. Na wniosek Zarządu podwyższono składkę.

W przeddzień Zjazdu odbył się w gmachu urzędu wojewódzkiego zjazd państwowych lekarzy weter., na którym omawiano nową ustawę weterynaryjną.

---

## Z Oddziału Wołyńskiego Związku.

W dniu 18 marca odbył się w Łucku przy udziale 20 kolegów Walny Zjazd członków Wołyńskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego za rok 1927, oraz protokółu Komisji Rewizyjnej, które zostały jednogłośnie przyjęte, przewodniczący kol. Mroczek zwrócił się z apelem do kolegów o deklarowanie składek na ukończenie Domu Akademickiego we Lwowie.

Po dyskusji uchwalono opodatkować wszystkich członków Oddziału po dwadzieścia złotych na zakup jednego pokoju w domu Akademickim.

Uchwalono przez aklamację przyjąć kol. Romockiego w poczet członków Wołyńskiego Oddziału Związku.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. W głosowaniu tajnem wybrano, na przewodniczącego kol. Mroczka, na zastępcę przewodniczącego kol. Zarembę, na sekretarza i skarbnika kol. Mitraszewskiego.

Następnie kol. Mroczek zwrócił się do zebranych z wezwaniem o liczniejsze zgłaszanie się do Kasy Pogrzebowej, gdyż dotychczas wielu członków Oddziału do Kasy tej jeszcze nie należy.

Celem ściągnięcia zaległych składek członkowskich uchwalono wysyłać kolegom, zalegającym z uiszczaniem tych składek, listy za pobraniem pocztowem w kwocie 10 zł.

W końcu kolega Wrotnowski poruszył sprawę pobierania opłat za wydawane świadectwa pochodzenia na zwierzęta domowe, wskazując na zbyt wygórowaną cenę tych świadectw w porównaniu z cenami w sąsiednich województwach. Uchwalono prosić inspektorat weterynaryjny wołyńskiego urzędu wojewódzkiego o uregulowanie tej sprawy.

Na tem posiedzenie zakończono.

— o —

Zjazd Członków Wołyńskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych odbył się w Łucku dnia 24 czerwca 1928 r. przy udziale 16 kolegów.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego Zjazdu przystąpiono do rozpatrzenia pisma Zarządu Głównego w sprawie projektu poprawek, zmian i uzupełnień do nowej ustawy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rozesłać do wszystkich członków Oddziału Związku zapytania czy, jakie zmiany, poprawki i uzupełnienia należałoby poczynić w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych; ostatecznie opracowanie ankiety powierzono powołanej w tym celu komisji.

Generalny sekretarz Wołyńskiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej p. inż. Niekrasz zwrócił się osobiście do członków Zebrania z prośbą o wzięcie czynnego udziału w tej wystawie przez zorganizowanie działu weterynarji, w szczególności przez wystawienie odpowiednich eksponatów z dziedziny lecznictwa i rzeźni, tablic i wykresów o chorobach zaraźliwych od roku 1924, instrumentów, szczepionek, surowic i t. p.

Zorganizowanie działu weterynarji na tę wystawę powierzono komisji w składzie kol.: Kurdzinowskiego, Wójcika, Bastera, Mitraszewskiego i Nawrockiego, z poleceniem zwrócenia się do wszystkich sejmików województwa wołyńskiego z prośbą o wyasygnowanie po 100 zł. na urządzenie powyższego działu.

Odczytano odezwy Zarządu Głównego z dnia 13 czerwca r. b. Nr. 451/28, w sprawie nabywania świadectw pochodzenia, wydanych przez Zarząd Główny, poczem prezes kol. Mroczek zwrócił się z apelem do kolegów o liczniejsze zgłaszanie się do Kasy Pogrzebowej.

Następnie zebranie uchwaliło w zupełności przyłączyć się do uchwały IV Walnego Zjazdu Członków Związku Zawodowego Lekarzy Weteryn. w sprawie badania przez lekarzy weteryn. surowców pochodzenia zwierzęcego, przewożonych kolejami, drogami lądowemi i wodnemi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrady Zjazdu zostały zamknięte.

---

Dnia 17 października 1928 roku odbył się w Łucku Zjazd Członków Wołyńskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych przy udziale 17 kolegów.

Zebranie zagaił imieniem Pana Wojewody Wołyńskiego p. o. Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarji p. Tędziagolski, prosząc obecnych o czynne współdziałanie w zakresie hodowli i obiecując w miarę możności poparcie w sprawie podwyższenia wynagrodzenia samorządowym lekarzom weterynaryjnym, w celu rychlejszego obsadzenia wakujących posad.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci przedwcześnie zmarłego prezesa Oddziału ś. p. Mroczka, przystąpiono do wyborów prezesa i vice-prezesa, poza tem — członka komisji rewizyjnej na miejsce kol. Wójcika, przeniesionego do woj. Stanisławowskiego. Kol. vice-prezes Zaremba, który po śmierci kol. Mroczka objął automatycznie stanowisko prezesa, zrzekł się tej godności. W tajnem głosowaniu zostali wybrani: na prezesa — kol. Czarnocki, na vice-prezesa ponownie kol. Zaremba. Wybrano do komisji rewizyjnej — kol. Nawrockiego.

Następnie odczytano depeszę kondolencyjną z powodu śmierci kol. Mroczka, przysłaną przez prezesa Zarządu Głównego kol. Koskowskiego, poczem przystąpiono do odczytania memorjału stanisławowskich, lwowskich i tarnopolskich lekarzy weterynaryjnych w sprawie rozporządzeń p. Ministra Rolnictwa, zawartych w Dzienniku Ustaw Nr. 62, 65 i 66. Jednocześnie uchwalono w zupełności przyłączyć się do powyższego memorjału oraz prosić Zarząd Główny o obronę stanu lekarsko-weterynaryjnego w sejmie i u czynników miarodajnych.

Przystąpiono do zredagowania nekrologu ś. p. kol. Mroczka. Nekrolog uchwalono wysłać do redakcyj pism fachowych z prośbą o umieszczenie w najbliższych numerach.

Wobec tego, że członkowie Oddziału nie przedstawili dotychczas projektu pożądanych zmian, poprawek i uzupełnień w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych (Nr. 77 i 19) uchwalono ponownie zwrócić się do wszystkich członków Oddziału, aby do dnia 5 listopada r. b. przysłali na ręce sekretarza Oddziału kol. Mitraszewskiego swoje projekty, poczem komisja w składzie kol.: Kurdzinowskiego, Czarnockiego i Pipczyka po ostatecznem zredagowaniu prześle opracowany materjał do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Lek. Wet. w Warszawie.

Przez aklamację przyjęto w poczet członków Oddziału kol. Baczyńskiego Eugenjusza.

Na skutek podania wdowy po ś. p. kol. Z. Zjazd uchwalił udzielić jej sto złotych tytułem jednorazowej zapomogi.

W końcu uchwalono zwrócić się do wszystkich kolegów o bezwzględne zgłaszanie się do Kasy Pogrzebowej oraz akuratne uiszczanie składek zaległych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrady Zjazdu zostały zamknięte.

---

**Z Oddziału Poznańskiego Związku.**

Dnia 6-go maja r. b. w sali hotelu „Continental" w Poznaniu odbył się przy udziale 35 kolegów Zjazd Poznańskiego Oddziału Związku Zawodowego lekarzy weterynaryjnych.

Zjazd zagaił przewodniczący kol. Dr. Krygicz, witając licznie zebranych członków i gości. Następnie pokrótce omówił pracę Zarządu, zwłaszcza zatrzymał się dłużej nad otwarciem składnicy weterynaryjnej i wydawnictwem kalendarza weterynaryjnego, podkreślając przytem ofiarny współudział niektórych członków w pracach Zarządu. Z kolei kol. Dr. Krygicz złożył krótkie sprawozdanie z Walnego Zjazdu, odbytego w Warszawie. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego Nadzwyczajnego Zjazdu Oddziału Związku, zatwierdzono przyjęcie przez Zarząd nowych członków w osobach kolegów: Leona Siudy, Józefa Porzyckiego, Leonarda Grabarza, Walerjana Czarneckiego, Antoniego Kwiatkowskiego, Jana Petrycha i Eugenjusza Czekotowskiego.

Z kolei sekretarz kol. M. Lanowski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły treści następującej:

„Zarząd wybrany dnia 27.III 1927 dążył do załatwiania spraw, będących już w toku, a w szczególności sprawy spółdzielni oraz wydania kalendarza weterynaryjnego. Nie będę tutaj wyliczał ile pracy, zabiegów i trudu wymagało założenie spółdzielni, wydanie kalendarza weterynaryjnego. Najgłówniejszem jednak jest to, że spółdzielnia uruchomiona od 1 stycznia b. r. rozszerza stale dzięki usilnemu poparciu i organizacji, opartej na zdrowych zasadach teren pracy, rokując jaknajlepszą przyszłość, kalendarz zaś lekarsko-weterynaryjny od dłuższego czasu znajduje się w rękach kolegów.

Oddział Poznański Zw. Z. L. W. liczy obecnie 67, członków, nie wliczając kolegów wojskowych, którzy

zebrania Związku stale zaszczycają swoją obecnością. Wystąpiło 2-ch członków: kol. Maliszewski z powodu przeniesienia do Województwa Pomorskiego i kol. Łagoński.

Zebrań członków odbyło się 5, zebrań Zarządu 9. Oprócz zabawy towarzyskiej z tańcami, Zarząd zorganizował kilka wykładów, a mianowicie: Prof. Dr. Panka: „O etjologji haemoglobinemji porażennej u koni", „O najnowszych poglądach na biologję prątka gruźliczego i patogenezę gruźlicy", kol. Kwiatkowskiego i Jaroszewskiego „O badaniu mięsa" i kol. Dr. Krygicza „O zwalczaniu partactwa weterynaryjnego", opracowany potem pisemnie i przesłany kolegom w postaci broszury.

Z powodu przekształcenia Studjum Weterynaryjnego na Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego Zarząd oprócz pisma gratulacyjnego przekazał 500 zł. na fundusz stypendjalny dla kształcenia adeptów medycyny weterynaryjnej oraz zadeklarował 1500 zł., płatnych w ciągu dwóch lat na budujący się we Lwowie dom studentów med. wet.

Zarząd czerpał dochody ze składek, głównie zaś z komisowej rozprzedaży książek, oraz z prowizji od ubezpieczenia kolegów od: a) prawno-cywilnej odpowiedzialności, b) następstw nieszczęśliwych wypadków.

Sąd honorowy załatwił jedną sprawę.

Pozostaje do załatwienia: sprawa wygłaszania referatów przez radjo poznańskie, sprawa miesięcznych zebrań koleżeńskich, wreszcie opracowanie nowej taryfy za zabiegi lekarsko-weterynaryjne".

Nad sprawozdaniem powyższem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszano, między innemi, sprawę założenia Spółdzielni i sprawnego jej funkcjonowania.

Przed przystąpieniem do wysłuchania sprawozdania kasowego kol. Dr. Krygicz zarządza głosowanie w celu wyboru przewodniczącego i sekretarza Zjazdu. Jednomyślnie wybrano na przewodniczącego kol. Pukińskiego, na sekretarza kol. Szubę.

Po wyborze skarbnik kol. Jaroszewski odczytał sprawozdanie kasowe, poczem na wniosek kol. Dr. Fiałkowskiego udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum, wyrażając prezesowi kol. Dr. Krygiczowi serdeczne podziękowanie za owocną i pełną poświęcenia pracę.

Kol. Stodolnicki wyróżnia specjalnie pracę kolegów, którzy opracowali kalendarz weterynaryjny.

Z kolei przewodniczący zarządził pięcio-minutową przerwę, celem ustalenia listy projektowanego Zarządu.

Po przerwie odbyło się tajne głosowanie.

Wybrano do Zarządu: na przewodniczącego Dr. Krygicz, na zastępcę przewodniczącego Dr. Slebiodę, na sekretarza Dr. Fiałkowskiego, na zastępcę sekretarza Dr. Kowalskiego, na skarbnika kol. Buchłę, na zast. skarbnika kol. Jaroszewskiego.

Do Sądu Honorowego powołano: kol. Pukińskiego, kol. Kalińskiego, kol. Kruszkę i Dr. Hoppego.

Do Komisji Rewizyjnej: kol. Nowakowskiego, kol. Naglera i kol. Lohnera.

Wybór Zarządu powitano długotrwałemi oklaskami.

Po dokonanych wyborach kol. Stodolnicki wnosi, ażeby Zarząd Oddziału Związku wystąpił z wnioskiem do władz centralnych, 1) o wydanie zakazu sprzedaży szczepionek nie-lekarzom wet.; do Zarządu Głównego Związku:

a) o podniesienie składek do kasy pogrzebowej;

b) o umożliwienie kolegom wojskowym należenia do kasy pogrzebowej, pomimo, iż nie są członkami Związku.

Po udzieleniu wyjaśnień przez kol. Dr. Krygicza, wniosek pierwszy kol. Stodolnicki cofnął, dalsze zaś wnioski uchwalono, poczem Dr. Krygicz wyjaśnia odezwę w sprawie budowy domu akad. med. wet. we Lwowie.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący Dr. Krygicz podziękował kolegom za udział w Zjeździe, zapraszając na wspólny obiad.

# Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dnia 17 maja 1928 r. zmarł członek naszego Związku, miejski lek. weter. w Tarnopolu, kol. Bernard Rathaus.

Dnia 8 czerwca 1928 r. zmarł w Lublinie, członek naszego Związku, kol. Konstanty Grabowski.

Dnia 24 września 1928 r. zmarł w Antopolu, członek naszego Związku, kol. Witold Paszkiewicz.

Cześć Ich pamięci!

**Ś. p. Jan Mroczek.**

Dnia 23 września 1928 r. zmarł w Warszawie po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach ś. p. kol. Jan MROCZEK, powiatowy lekarz weterynaryjny w Kowlu.

Ś. p. kol. Mroczek urodził się w 1870 roku. Po ukończeniu Instytutu Weterynaryjnego w Charkowie w 1895 roku, przez lat cztery brał udział w walce z księgosuszem na Kaukazie. Następnie poświęcił się służbie wojskowej, którą odbywał w obwodzie Kubańskim i w Turkiestanie. W czasie wojny światowej pełnił na froncie obowiązki naczelnego lekarza weterynaryjnego korpusu. W r. 1922, wkrótce po powrocie z Rosji, objął stanowisko powiatowego lekarza weterynaryjnego w Kowlu, które zajmował aż do śmierci. W Kowlu brał czynny udział w miejscowem życiu społecznem i towarzyskiem. Piastował godność prezesa stowarzyszenia urzędników państwowych w Kowlu oraz członka szeregu stowarzyszeń polskich. Jako zacny kolega, uczciwy i prawego charakteru człowiek, dobry obywatel kraju ś. p. Jan Mroczek cieszył się w życiu zawodowem dużem uznaniem i popularnością wśród kolegów. W roku 1925 wybrany został jednogłośnie na prezesa Oddziału Wołyńskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych, którą to godność piastował do końca życia.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU WOŁYŃSKIEGO
Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych
w Łucku.

# Kronika i Wiadomości Bieżące.

**— Ukonstytuowanie się Zarządu Głównego Związku.**

Obrany na IV Walnym Zjeździe Związku Zarząd Główny ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes Zarządu — A. Koskowski, Wiceprezes I — W. Miecik, Wiceprezes II — Antoni Kwiatkowski, Wiceprezes III — J. Herman, Sekretarz Generalny — dr. M. Łabędź, Skarbnik — E. Złotnicki.

**— Posiedzenie Delegacji Stałej.**

Dnia 29 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Delegacji Stałej Zjazdów polskich lekarzy weterynaryjnych.

W posiedzeniu wzięli udział: prof. dr. Z. Markowski i ppłk. Dobiasz ze Lwowa, dr. W. Guzek z Krakowa, dr. F. Fried z Przemyśla, dr. Piotrowski i Klabecki z Poznania, Sobota z Katowic, płk. dr. Millak, insp. Mackiewicz, prof. Gordziałkowski, A. Koskowski, ppłk. M. Marczewski i dr. M. Łabędź z Warszawy. Zebranie zagaił prof. dr. Markowski. Uczczono pamięć zmarłych członków Delegacji kol.: Bielińskiego, Bieńkiewicza i Fleszyńskiego.

W sprawie organizacji i reprezentacji ogólnej stanu powołano komisję w składzie: prof. dr. Markowskiego, dr. Guzka, dr. Miecika, ppłk. Dobiasza, dr. Piotrowskiego, Koskowskiego, ppłk. Marczewskiego, płk. dr. Millaka i insp. Mackiewicza. Komisji poruczono rozpatrzenie projektów zmian organizacji Delegacji Stałej, przedstawionych przez prof. dr. Markowskiego i ppłk. Marczewskiego.

W sprawie skoordynowania prac i zadań prasy fachowej powołano komisję w składzie: prof. d-ra Markowskiego, płk. dr. Millaka, prof. dr. Rungego, ppłk. Dobiasza, dr. Łabędzia.

Do Komitetu wydawnictwa podręczników wybrano profesorów: Markowskiego, Gordziałkowskiego, Łopatyńskiego, Zakrzewskiego i Nowaka oraz dr.: Millaka, Łabędzia, Guzka, Piotrowskiego i Jaroszyńskiego.

Postanowiono odbyć IV Powszechny Zjazd L. W. w Poznaniu, w czasie Wystawy Powszechnej w 1929 r. do Komitetu organizacyjnego miejscowego zostali powołani: prof. dr. Runge, dr. Piotrowski i Klabecki z prawem kooptacji.

W związku z interpelacją Zarządu Głównego Zw. Zaw. lek. weter. w sprawie pewnych niewłaściwości, zauważonych przy obsadzie katedr na wyższych uczelniach naszych, przeprowadzono dyskusję i wybrano Komisję w składzie: prof. dr. Markowskiego, d-ra Miecika i ppłk. Dobiasza.

Uchwalono przyjąć udział w XIII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich, jak również zwrócić się z apelem do kolegów o przygotowanie na Zjazd referatów. W celu usprawnienia działalności Delegacji kooptowano kolegów: Koskowskiego, Łabędzia i Marczewskiego z Warszawy, Kwiatkowskiego z Bydgoszczy, Wójcickiego z Katowic, po zatem ustanowiono 3 wice - prezesów Delegacji w osobach: dr. Piotrowskiego z Poznania, dr. Millaka i Koskowskiego z Warszawy.

— **Z uczelni weterynaryjnych.**

Rektorem Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie wybrany został na rok akademicki 1928/29 prof. dr. Zygmunt Markowski, dziekanem na Wydziale Weterynaryjnym U. W. prof. dr. Z. Szymanowski, delegatem Wydziału do Senatu — prof. anatomji opisowej zwierząt dorocznych — dr. W. Roszkowski.

— **Nadanie stopnia doktorskiego.**

Dnia 15 czerwca r. b. w auli uniwersyteckiej odbyło się uroczyste nadanie stopnia doktorskiego i wręczenie dyplomów pierwszym doktorom med. wet. U. W. kolegom: Stanisławowi Terlikowskiemu, Józefowi Marjowskiemu, Piotrowi Guzowi, Janowi Kiszkielowi, Stanisławowi Szczuce i Piotrowi Żochowskiemu.

— **Z Polskiego Towarzystwa „Bratniej Pomocy" studentów Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie.**

Polskie Towarzystwo „Bratniej Pomocy" studentów Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie, nadesłało Zarządowi Głównego Związku następujące rezolucje, uchwalone na wiecu studentów w dniu 27.VI r. b.:

I. Ze względu na specjalny charakter pracy lekarza wet. w rzeźni, wymagający najgruntowniejszych studjów weterynaryjnych i przygotowania fachowego, domagamy się, ażeby rzeźnie publiczne i prywatne były pod dozorem tylko dyplomowanych lekarzy weter.

II. O ile w pewnej miejscowości znajdzie się kilka małych rzeźni, należy ustalać obsady rzeźniane tylko dla lekarzy-weter.

III. Ludzie, służący do pomocy w pracy lek.-wet. w rzeźni, powinni nosić nazwę pomocników sanitarnych — nigdy badaczy.

IV. Ze względu na to, że ustawa przewiduje, iż w miasteczkach poniżej 10,000 ludności mogą być przyjmowani zamiast lekarzy weterynaryjnych oglądacze mięsa, prosimy Wysoką Radę Profesorów, by raczyła przychylić się do naszych postulatów i poczyniła odpowiednie kroki, — zdążające do usunięcia tych anormalnych poczynań, które mogą mieć nieobliczalne następstwa dla zdrowia publicznego.

V. Zebrani protestują przeciwko żądaniu kończenia kursów trichinoskopji od lekarzy i absolwentów Akad. med. weter., wychodząc z założenia, że studjum weterynaryjne mieści w sobie w zupełności umiejętność badania na trichiny.

Zebrani uchwalają wysłać delegację do P. Komisarza Miasta z prośbą, by posady trichinoskopistów w rzeźniach miejskich były obsadzane tylko przez absolwentów med. wet. i zwracają się z gorącą prośbą do Jego MAGNIFICENCJI PANA REKTORA MARKOWSKIEGO i do WYSOKIEJ RADY PROFESORÓW AKADEMJI MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ o pomoc w spełnieniu powyższych dezyderatów t. j., by przy obsadzeniu posad trichinoskopistów odpowiednie czynniki uwzględniały w pierwszym rzędzie podania absolwentów medycyny weterynaryjnej.

— **Z Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy.**

W związku z wprowadzeniem nowej organizacji władz administracyjnych na terenie m. st. Warszawy— na stanowisko inspektora weterynaryjnego przy Komisarzu Rządu desygnowany został kol. dr. M. Dalkiewicz.

— **Uczczenie dziesięciolecia niepodległości.**

Organizacje działające na terenie rzeźni i targowisk zwierzęcych m. stoł. Warszawy, a mianowicie:

1) Centrala Związku Kupców Branży Mięsnej,

2) Związek Kupców Chrześcijan Przemysłu Mięsnego,

3) Zrzeszenie Kupców Polskich handlujących trzodą chlewną,

4) Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia trzody chlewnej,

5) Bank Handlu i Przemysłu Mięsnego,

6) Zgromadzenie rzeźników m. stoł. Warszawy,

7) Zgromadzenie majstrów wędliniarzy m. st. Warszawy, oraz

8) pracownicy przedsiębiorstwa rzeźni i targowisk zwierzęcych m. stoł. Warszawy — pragnąc uczcić dziesiątą rocznicę Niepodległości Państwa Polskiego, postanowiły zakupić dla Armji naszej samolot wojskowy i prosić Pana Ministra Spraw Wojskowych o przyjęcie tego daru.

---

# Z Czasopism.

— **Export świń wobec naszej organizacji sanitarno-weterynaryjnej.**

*„Epoka"*, omawiając przebieg, polsko - niemieckich rokowań handlowych, zaznacza, że główny powód obecnej przerwy stanowi zagadnienie osiedleńcze — dla Niemiec, dla Polski zaś — nieustępliwe stanowisko Niemiec — w kwestji wywozu polskiego węgla, zwierząt i produktów hodowlanych. Z dalszej treści artykułu *„Epoki"* wynikałoby, że Polska poczyniła na rzecz Niemiec daleko idące ustępstwa, natomiast Niemcy zgadzają się jedynie na drobny kontyngent mięsa i to wprost do fabryk mięsnych, zamykając granicę przed przywozem z Polski zwierząt żywych.

Dotyczący komentarz *„Epoki"* brzmi jak następuje:

„Co się tyczy zamknięcia granicy dla bydła, świń i mięsa z Polski z pozostawieniem jedynie drobnego kontyngentu mięsa do przywozu do fabryk przetworów mięsnych, to podobne postawienie sprawy w żadnej mierze nie odpowiada nawet brzmieniu konwencji antyreglamentacyjnej genewskiej, oraz deklaracji, podpisanej równocześnie z tą konwencją. Art. 4 konwencji

zaznacza, że zakazy weterynaryjne nie mogą być stosowane w ten sposób, by tworzyły ukryte ograniczenie międzynarodowej wymiany, deklaracja zaś stwierdza, że zarządzenia weterynaryjne muszą mieć na widoku ochronę zwierząt lub zdrowia publicznego i nie mogą w żadnym wypadku być zaprowadzone albo stosowane w celu ograniczenia lub różniczkowania handlu krajów eksportujących produkty hodowlane. Wszelkie kontyngentowanie przywozu artykułów hodowlanych jest sprzeczne z powyższemi postanowieniami.

Postanowienia te wyraźnie dowodzą, że zakazy weterynaryjne mogą być stosowane tylko przeciwko konkretnym niebezpieczeństwom i tylko w ramach uznanych za konieczne według każdorazowego stanu wiedzy weterynaryjnej, jedynie na czas konieczny dla osiągnięcia zamierzonego celu ochrony weterynaryjnej. Konwencja nie daje żadnej podstawy do stosowania zakazów weterynaryjnych przeciwko niebezpieczeństwom, które mogą powstać dopiero w przyszłości.

Polska musi domagać się możności rozwoju swego eksportu produktów hodowlanych do Niemiec, tembardziej, że wszak Niemcy muszą żywność importować.

Wolna wymiana ma za podstawę uregulowanie obrotów drogą normalnej podaży i popytu. O większym więc imporcie do Niemiec, niż tego wymaga istotne własne zapotrzebowanie, nigdy nie będzie mowy. W każdym razie import świń polskich do Niemiec zawsze będzie stanowił tylko drobną część ogólnej konsumcji niemieckiej i wobec tego nie będzie mógł mieć wpływu na ukształtowanie się cen na rynku niemieckim, czego się przeciwnicy importu jakoby najbardziej obawiają.

Dla unikania wszelkich nieporozumień podkreślić należy, że, w ramach określonych przez konwencję antyreglamentacyjną genewską, Polska uznaje oczywiście możność stosowania kontroli weterynaryjnej. Jeżeli zaś niektóre pisma niemieckie twierdzą, że wobec przyznania nam możności przywozu kiełbas i innych wyrobów mięsnych do Niemiec ograniczenie importu świeżego mięsa do fabryk powinno nam wystarczyć, to zaznaczyć należy, że Niemcy prawa przywozu kiełbas nigdy nam nie przyznały, gdyż ustawa ich z 1900 r. import kiełbas wogóle wyklucza".

Ostatnio jak donosi „*Gazeta Warszawska*", Rząd niemiecki ma wystąpić z nowemi propozycjami w sprawie wywozu nierogacizny. Strona niemiecka zgodzić się ma na nieograniczony dowóz nierogacizny z Polski z tem, że będzie ona dostarczana 74 fabrykom konserw i przetworów mięsnych.

Żywa nierogacizna ma być odstawiana do miejscowości Sosnitz na wyspie Rugji, aby uniknąć niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy bydlęcej. Niemcy mają także poczynić koncesje co do wysokości kontyngentu przywozu żywej nierogacizny z Polski.

Zarząd Główny Związku — rozumiejąc, że w tej sprawie niepoślednią rolę odgrywa również organizacja sanitarno - weterynaryjna w Polsce, złożył w dniach ostatnich Ministrowi Rolnictwa i zainteresowanym urzędom oraz organizacjom memorjał, wskazujący między innemi na nieracjonalną metodę zwalczania pomoru świń, oraz na konieczność powołania do życia Państwowej Opinjodawczej Rady Weterynaryjnej z osób, przynajmniej w połowie służbowo niezależnych od Departamentu Weterynaryjnego.

**Zdrowie publiczne a nadzór weterynaryjny.**

Pod powyższym tytułem ukazał się Nr. 282 „*Kurjera Warszawskiego*" z dn. 11 października r. b. artykuł Dr. A. Fruchmana w sprawie oględzin mięsa w związku z wydanemi w tym przedmiocie rozporządzeniami Ministra Rolnictwa. Dr. Fruchman pisze:

„Nad mięsem, w imię zdrowia publicznego, utworzony został oddawna nadzór, sprawowany przez odpowiednio szkolony personel, dla którego urządzone zostały we wszystkich krajach kulturalnych instytuty z katedrami, ustanowione tytuły naukowe lekarzy, niczem nie różniące się od takichże tytułów, nadawanych lekarzom, opiekującym się zdrowiem ludzkiem.

Mądry prawodawca, w zrozumieniu wielkiej wagi tego nadzoru, walki z epizoocjami, tworzy rzeźnie, w których odbywa się ubój przymusowy wszystkich idących na użytek ludzki zwierząt, tworzy przy nich laboratorja naukowe, stacje trichinoskopijne i t. d., ustanawia specjalny nadzór nad mięsem przywozowem, bitem poza wielkiemi osiedlami ludzkiemi, gdzie nadzór ten, dla braku w nich odpowiednich sił wykwalifikowanych, jest niedostateczny, a więc może być dla zdrowia ludzkiego szkodliwy.

Tak należycie zorganizowany nadzór posiadają wszystkie większe miasta, taki też nadzór posiadają stolica Polski i wielkie miasta jej, wyposażone w odpowiadające wszelkim wymogom naukowym i hygienicznym rzeźnie, we własny należycie przygotowany, sprawujący swój obowiązek personel lekarsko-weterynaryjny, posiadający swoje towarzystwa naukowe i związki zawodowe. I jak wielką wagę przypisać należy sprawnej kontroli nad mięsem, zwłaszcza przywozowem, dość powiedzieć, iż w r. 1926 skonfiskowano w 904 przypadkach 73,422 kilogramy mięsa i 174 ćwierci, w r. 1927 w 741 przypadkach 61,033 kg. mięsa i 156 ćwierci.

A stanowiło to, oczywiście, zaledwo część nielegalnie dostarczanego do sprzedaży mięsa i produktów mięsnych, gdyż mimo ściśle prowadzonego nadzoru, duża ilość tych artykułów, dowożona przez drobnych dostawców w małych partjach przeważnie pociągami osobowemi stale wymyka się z pod kontroli, dostarczając produkty te do rozmaitych pomniejszych jadłodajni, sklepów i t. d. i stając się przyczyną wielu zachorowań śród ludności.

Z danych posiadanych przez zarząd miasta, widać, iż w transportach mięsa i jego produktnów ujawniono niejednokrotnie porażenie włośnicą i wągrami, pomimo że transporty te posiadały świadectwa, stwierdzające przydatność i pochodzenie ze sztuk pozornie zdrowych i okolic, wolnych od zarazy. I tak w r. 1927 stwierdzono 48 przypadków włośnicy, 17 — paratyfusów, w r. 1928 do 1 kwietnia 13 włośnicy i 3 paratyfusy.

Nie trudno ztąd wywnioskować, iż mimo wysiłku całego sztabu lekarzy weterynaryjnych, sprawujących kontrolę w stolicy nad spożyciem mięsa, istnieją jeszcze luki, które należałoby wypełnić, a do tych przedewszystkiem należy urządzenie specjalnych stacji przywozu, stacji trychinoskopijnych na kolejach i kolejkach, z czem niejednokrotnie występował już do właściwych władz zarząd miasta, atoli, jak dotychczas, bezskutecznie, choć żądania te stoją w bezpośrednim związku z opieką nad zdrowiem publicznem.

Tymczasem snem na jawie, zmorą jakąś wydać się musi zarządzenie, ogłoszone w „Dzieniku Ustaw" (Nr. 62, 65, 66), dotyczące oględzin mięsa, które głosi, że w osiedlach poniżej 10,000 mieszkańców, oględzin

mięcsa dokonywać mogą osoby, które przeszły kilkotygodniowy kurs, a więc znachorzy weterynaryjni! Oczom własnym wierzyć się nie chce, by sprawa ta, pierwszorzędnej wagi pod względem zdrowotnym, dla ludności całej Rzeczypospolitej, godząca przytem w podstawy bytu całej na ścisłych studjach naukowych opartej korporacji lekarzy weterynaryjnych w podstawy ufundowanych dla walki z epizootjami instytutów naukowych, sprawa, dająca początek znachorstwu weterynaryjnemu, miała rzeczywiście wejść w życie i stać się prawem?!

I dziwić się nie będziemy licznie już zgłaszanym protestom z całego państwa przez zrzeszenia naukowe, związki zawodowe, nawet przez studentów weterynarji, którzy słusznie twierdzą, że po co im 5 lat ślęczyć nad wiedzą weterynaryjną, gdy kilkotygodniowy kurs wystarczy do wypełnienia wszystkich związanych z ich zawodem, czynności!

I czy z zarządzenia takiego może płynąć jakakolwiek korzyść? Nic podobnego. Błędów ze strony tych laików - oglądaczy, które mścić się będzie na zdrowiu ludności i ekonomji gospodarczej państwa, łatwo się domyśleć. Sztuki chore będą dopuszczane do wywozu, zdrowe zaś będą ulegały niszczeniu. A stan taki nie może się ostać bez wpływu na zagranicę, gdzie zrodzić się musi brak zaufania do eksportu polskiego i to właśnie w momencie, w którym prowadzone są usiłowania w kierunku wzmożenia tego eksportu produktów zwierzęcych z Polski dla podtrzymania równowagi bilansu handlowego!

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy jeszcze, że rozporządzenie to poważnie zagraża bytowi i powadze całego stanu lekarsko - weterynaryjnego, który natrafi w działaniach swych konkurencję ze strony niewykwalifikowanych znachorów - oglądaczy, zrozumiemy czem stać się może zrodzony gdzieś i nieobliczalny w swych następstwach projekt, który w imię dobra całego państwa naszego, jak i zdrowia całej jego ludności, nie powinien nigdy ujrzeć światła dziennego!"

## OD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

**Komitet Redakcyjny zwraca się do ogółu kolegów z usilną prośbą o współpracę w redagowaniu „Życia Weterynaryjnego" przez nadsyłanie artykułów, korespondencji i notatek.**

**Komitet Redakcyjny.**

# NADESŁANE.

*Książka Pamiątkowa III Powszechnego Zjazdu Polskich Lekarzy Weterynaryjnych*, odbytego we Lwowie 9—11 października 1926 r. Lwów, 1926.

Ze względu na obfitość zawartego w pamiętniku, a wciąż wielce aktualnego materjału, dobór tematów, przejrzysty układ i niewysoką stosunkowo cenę, księga winna bezwzględnie się znaleźć w ręku każdego członka Związku. Pamiętnik można nabyć w Stałej Delegacji III Wszechpolskiego Zjazdu Polskich Lek. Weter. (Lwów, Akademja Medycyny Weter.) lub też za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku.

Dr. Stefan Otolski *Preparaty*, Wyd. IV. Warszawa 1928. Pod powyższym tytułem ukazała się z druku w wydaniu czwartem broszura w opracowaniu dr. St. Otolskiego. Wydawnictwo to wypełnia dotkliwą lukę i w wielu wypadkach ułatwi lekarzom weter. zastępowanie środków zagranicznych wyrobami krajowemi, podlegającemi kontroli państwowej, co wpłynie dodatnio na kształtowanie się naszego bilansu handlowego. Przeszło 500 preparatów Spiessowskich, opisanych w broszurze, najlepiej odzwierciadla postępy, jakie poczyniła Polska w przemyśle chemiczno-farmaceutycznym.

**Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego podamy w następnym numerze.**

KONTO ZARZĄDU GŁÓWNEGO w POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI Nr. 6059.
KONTO KASY POGRZEBOWEJ „ „ „ „ Nr. 13588.

Redakcja i Administracja
ul. Wiejska Nr. 18. Tel. 207-07.

Administracja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 — 13 prócz tego w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16 — 20.

CENY OGŁOSZEŃ:

| | |
|---|---|
| Cała strona | Zł. 300.— |
| 1/2 strony | „ 180.— |
| 1/4 „ | „ 100.— |
| 1/8 „ | „ 60.— |
| 1/16 „ | „ 35.— |

Ogłoszenia, dotyczące pośrednictwa pracy, korzystają z 50%-owej zniżki.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo przeróbek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktorowie przyjmują w poniedziałki i piątki od godziny 6 — 7 wieczór.

**Wydawca: Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.**

Komitet Redakcyjny: Dr. M. ŁABĘDŹ, L. MATUSZEWSKI i P. SCHÖNBORN.

Redaktor naczelny A. KOSKOWSKI.

**CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 2.** Członkowie Związku otrzymują „ŻYCIE WETERYNARYJNE" **BEZPŁATNIE!**

Druk K. Kowalewski. Warszawa, Piękna 15.